



Kurier etyki

NR 4/2024

NUMER ŚWIĄTECZNY

**Prof. dr hab. Anna Karmańska***Przewodnicząca Komisji Etyki*

Konsekwencje przewartościowania hierarchii wartości

Do prezentowanego numeru „Kuriera Etyki” doskonale pasuje wypowiedź prof. Janiny Filek z Katedry Filozofii UEK, odnotowana w relacji z debaty, która chociaż miała miejsce 15 lat temu może, a nawet powinna być – w tym szczególnym Świątecznym Czasie – poddana ponownie refleksji.

Myśl krąży pierwszoplanowo wokół koncepcji przewartościowania hierarchii wartości. Koncepcja ta przypomina drabinę, na górnym szczeblu której znajdują się wartości święte (absolutne), a dalej duchowe (kulturowe), życiowe (witalne), utylitarne (cywilizacyjne) i – na szczeblu dolnym – wartości hedonistyczne. Ten porządek wartości jest ważny. Stanowi kryterium oceny działań człowieka w ramach danej grupy społecznej. Zaczyna działać się naprawdę źle wówczas, gdy wartości niższego rzędu zaciemniają i relatywizują wartości znajdujące się w górnej części drabiny. W efekcie następuje destrukcja wartości najważniejszych, która prowadzi do wyznawania jako pierwszoplanowych wartości fałszywych. Te warunki doskonale sprzyjają przemianie homo sapiens w homo sapiens pecuniosus. „Człowiek” staje się „człowiekiem pieniądza”.

Charakteryzuje go skłonność do liczenia, dążenie do zwiększenia wartości pieniądza i obojętność wobec zasad etyki społecznej i – co jest równie niebezpieczne – uciekanie od odpowiedzialności.

Wypowiedź ta uruchamia potrzebę patrzenia na kwestie etyki w biznesie z perspektywy holistycznej, daleko szerszej, niż ta, którą wyznaczają kodeksy i dobre praktyki. Z drugiej strony skłania także do konstatacji, że skuteczne w utrzymaniu właściwej hierarchii wartości mogą być jedynie działania wspólne, dużych grup i środowisk. Skoro jednak kropla drąży skałę, to niech i nasze działania w ten właściwy nurt dobrze się wpisują. Życzę Państwu odporności zdrowotnej (to przede wszystkim) i etycznej (to na równi z każdą inną).

Promotorem serii „Kuriera Etyki” poświęconego „Etyce w życiu gospodarczym” jest pani Grażyna Urbaniak (członek Komisji Etyki SKWP), która poniżej przedstawia syntetyczną charakterystykę zawartości kolejnego (czwartego) numeru w tej edycji serii.

Debata (jako platforma wymiany myśli nt. aktualnie najważniejszych kwestii w gospodarce i społeczeństwie) miała miejsce w dniu 20 listopada 2019 r. Szerzej patrz: „Szukamy odpowiedzialnych za kryzys” https://issuu.com/uek_krakow/docs/kurier_uek_grudzien_2009 (dostęp: 2024-12-09).



Stowarzyszenie
Księgowych w Polsce

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce (SKwP) jest, posiadającą osobowość prawną, najstarszą i największą polską organizacją skupiającą przedstawicieli środowiska zawodowego związanego z rachunkowością i finansami. Stowarzyszenie kontynuuje tradycje społeczno-zawodowych organizacji księgowych, działających na terenie ziem polskich od 1907 roku. Od 1989 roku Stowarzyszenie Księgowych w Polsce jest członkiem Międzynarodowej Federacji Księgowych (IFAC). Stowarzyszenie nieustannie dokłada starań, by jego członkowie odznaczyli się wysokimi kompetencjami zawodowymi oraz postępowali zgodnie z zasadami etyki. W 2007 roku Stowarzyszenie uchwalilo Kodeks Zawodowej Etyki w Rachunkowości, którego sygnatariuszami są członkowie SKwP oraz ponad 2 tys. przedsiębiorstw i innych organizacji oraz osoby indywidualne. W 2009 roku Stowarzyszenie wprowadziło czterostopniową certyfikację zawodu księgowego i tytuł zawodowy dyplomowanego księgowego, w 2013 roku tytuł certyfikowanego eksperta usług księgowych, w 2015 roku zawodowy tytuł certyfikowanego specjalisty usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych i podatkowych. Do Stowarzyszenia należy ponad 24 tys. członków zwyczajnych i 2 tys. członków wspierających. W Stowarzyszeniu działa 25 Oddziałów Okręgowych. Od 2010 roku 9 czerwca obchodzony jest Dzień Księgowego.

www.skwp.pl

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Zarząd Główny w Warszawie
ul. Górnośląska 5; 00-443 Warszawa NIP:
526-030-79-56

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
PREZES:

DR HAB. PROF. US STANISŁAW HOŃKO
WICEPREZESI:

DR HAB. PROF. PB GRAŻYNA VOSS,
DR PAWEŁ ZIENIUK,

SEKRETARZ: LESZEK LEWANDOWICZ
SKARBNIK: EWA KOMOROWSKA

Projekt graficzny i łamanie:
MEDIA DORA Dorota Jaworska

Kurier Etyki redaguje
KOMISJA ETYKI:

PROF. DR HAB. ANNA KARMAŃSKA
PRZEWODNICZĄCA,
FRANCISZEK WALA

WICEPRZEWODNICZĄCA,
MAŁGORZATA MAŁOWIŃSKA

SEKRETARZ,

CZŁONKOWIE: STANISŁAW KOZŁOWSKI
SEBASTIAN KUŚ, DR JAN PIĄTEK,
GRAŻYNA URBANIAK

KONTAKT:

ul. Górnośląska 5, 00-443 Warszawa
tel. 22 583 49 50
e-mail: sekretariat@skwp.pl

Copyright © by SKwP

Publikacja jest chroniona przepisami prawa autorskiego. Wykonywanie kserokopii lub powielanie inną metodą oraz rozpowszechnianie bez zgody wydawcy w całości lub części jest zabronione i podlega odpowiedzialności karnej. Przedruk materiałów z „Kuriera Etyki” (w całości lub części), wprowadzanie do banku danych czy przenoszenie na nośniki magnetyczne dozwolone na zasadach ustalonych w ustawie – Prawo autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zwrotu zamówionych materiałów a niezatwierdzonych do druku. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.



Grażyna Urbaniak
Komisja Etyki

OD REDAKCJI

Szanowni Autorzy i Czytelnicy,

Właśnie mija rok od momentu, w którym jako Komisja Etyki działająca przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, podjęliśmy wyzwanie rzucone nam wszystkim przez środowisko polskich naukowców akademickich i badaczy, praktyków etyki biznesu (przedsiębiorców i ludzi biznesu), działających na rzecz upowszechniania etyki w biznesie, nawołujące do otwarcia szerokiego pola do dyskusji o coraz większej wadze i znaczeniu etyki biznesu dla gospodarki i społeczeństwa dziś oraz zgodnie z zasadą sprawiedliwości międzygeneracyjnej także dla naszych przyszłych pokoleń. Przez cały ten rok, w którym obchodziliśmy 30 rocznicę pojawienia się w Polsce zaczątków nowej dyscypliny naukowej **etyka biznesu** i rozpoczęcie budowania solidnej, instytucjonalnej infrastruktury etycznej, tematem przewodnim wszystkich numerów „**Kuriera Etyki**” była „**Etyka w życiu gospodarczym**”.

Na podstawie analizy opracowań i wniosków prezentowanych przez Autorów, których prace przedstawialiśmy w „**Kurierze Etyki**” na przestrzeni 2024 roku, możemy zauważyć, „że w Polsce długo oswajaliśmy się z koncepcją społecznej odpowiedzialności biznesu, jako konkretnym wymiarem etyki biznesu, a wiele jeszcze starych i nierozwiązanych problemów oraz nowych wyzwań przed nami. Dlatego w dalszym ciągu, wszyscy naukowcy i praktycy w dziedzinie etyki biznesu postulują potrzebę systematycznej edukacji i doskonalenia etycznej kultury organizacyjnej podmiotów życia gospodarczego, która uwzględni współzależności pomiędzy firmą i jej interesami

riuszami zewnętrznymi i wewnętrznymi, w zakresie tworzenia wartości ekonomicznej, ekologicznej i społecznej jednocześnie. A przecież mamy świadomość, że największe wyzwania dla etyki biznesu dopiero nadchodzą, są one związane np. z rozwojem Internetu Rzeczy i Sztucznej Inteligencji (AI), przecież już teraz jesteśmy w środku kluczowych dyskusji etycznych na te tematy”.

Ponadto na koniec poruszona została – bardzo ważna w naszej ocenie – kwestia „*idei zrównoważonego rozwoju jako konkretyzacji zasady sprawiedliwości, która obecnie ponownie powróciła do dyskursu łącznie z zasadą równości, wolności, godności, pokoju i dobrobytu.[...] Sprawiedliwość stanowi szczególnie doniosłą wartość w kontekście zasady zrównoważonego rozwoju, gdyż pojawia się w specyficznych warunkach kryzysu ekologicznego jako konkretyzacja troski o zabezpieczenie każdemu człowiekowi tego, co mu się należy ze względu na przyrodzoną jego godność. Nie stanowi ona żadnego nowego prawa, które wymagałoby systemu dodatkowego wyjaśnienia. Znajduje swoje usprawiedliwienie w odniesieniu do wolności i praw człowieka oraz obywatela”.*

„*Międzygeneracyjny przypadek sprawiedliwości, polega na obowiązku zachowania przez dzisiejsze pokolenie troski o taki rozwój społeczno-gospodarczy i środowiskowy, który zaspokoiłby jego potrzeby obecne, nie pozbawiając przyszłych pokoleń możliwości zaspokojenia ich własnych potrzeb.[...] Tymczasem jednym z wielkich dylematów moralnych*

współczesnych demokracji jest bezsprzecznie przedkładanie terażniejszości ponad przyszłość, a wręcz zapominanie o przyszłości". Dlatego mamy, jako społeczeństwo, obowiązek pamiętać i przypominać o tych pokoleniach, których jeszcze nie ma i nie mogą uczestniczyć w dzisiejszych naszych wyborach.

W części pierwszej numeru (część teoretyczna) opublikowanych jest sześć artykułów poświęconych szeroko rozumianej etyce w biznesie.

W pierwszym **dr Krzysztof Grabowski, Komisja Nadzoru Finansowego, Towarzystwo Naukowe Instytutu Allerhanda, Towarzystwo Naukowe Prakseologii** „przedstawia koncepcję człowieka, określonego jako (**homo pecuniosus**), który w swoich działaniach kieruje się przede wszystkim motywem maksymalizacji zysku finansowego, na zasadzie pecunia non olet. Dla homo pecuniosus każda metoda osiągnięcia zysku jest dobra i usprawiedliwia wszystkie jego działania, Cecha ta została przypisana do szeroko rozumianych „finansistów”, czyli osób zatrudnionych w instytucjach finansowych lub w jakkolwiek inny sposób oferujących produkty lub usługi finansowe. Podane przykłady wskazują jednak, że również podmioty korzystające z usług „finansistów” kierują się naturalną chęcią minimalizacji kosztów i maksymalizacji zysków. Gdy jednak ta dążność przekracza po obu stronach granice rozsądku, może doprowadzić do katastrofy”.

Autor kończy swoje rozważania nad tym czy warto być homo pecuniosus, stwierdzając prowokująco, że „warto być homo pecuniosus, jeżeli podchodzimy do każdego przedsięwzięcia jak do inwestycji długoterminowej, kalkulując racjonalnie”.

W kolejnym **Marcin Szczepański Dyrektor Działu Compliance w Siemens Polska**, ekspert w zakresie compliance, kontroli wewnętrznej, strategii korporacyjnej oraz finansów i tresury, z optymizmem stwierdza, że stan etyki, w tym etyki biznesu w Polsce, poprawia się. „Jednocześnie pokazuje jak nowe sytuacje biznesowe, takie jak na przykład traktowanie pracowników z innych krajów, uświadamiają, że polscy przedsiębiorcy mają jeszcze wiele do poprawy w zakresie etycznego podejścia do biznesu. Wspomina również o największych skandalach, których negatywnymi bohaterami były takie firmy jak Enron czy Siemens, a któ-

re w innych odsłonach ciągle zdarzają się w świecie największych korporacji”.

Celem trzeciego artykułu **dr inż. Pawła Żurawia, właściciela firmy, adiunkta w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Głogowie**, jest włączenie się do dyskusji na temat sensu etyki i wartości moralnych w dzisiejszym biznesie oraz roli i znaczenia zawodowych kodeksów etycznych dla etycznego zarządzania biznesem. A ponieważ rachunkowość jest – w ocenie Autora – jednym z najważniejszych systemów informacyjnych w biznesie to problem etyki w tym obszarze ma kluczowe znaczenie i takie samo znaczenie ma nasz „Kodeks Zawodowej Etyki w Rachunkowości”, któremu Autor poświęca wiele miejsca. Publikacja jest jednocześnie nawiązaniem do artykułu dr Dominika Stannego, który w poprzednim numerze „**Kuriera Etyki**” szukał odpowiedzi na pytanie: czy „Kodeksy etyki przedsiębiorstw i organizacji branżowych w Polsce – to niespełniona obietnica?”.

W następnym **dr Marta Karwacka, Deloitte Sustainability Consulting CE, SENSEA Sustainable Thinkin**, zwraca uwagę na to, „że w Polsce długo oswajaliśmy się z koncepcją społecznej odpowiedzialności biznesu, jako konkretnym wymiarem etyki biznesu. Na uczelniach wciąż niewiele miejsca w ramach zajęć z etyki biznesu poświęca się zrównoważonemu rozwojowi czy etyce pracy. Zdaniem autorki, zajęcia tego typu powinny znaleźć się niemal na każdym wydziale, bo problemy z jakimi mierzymy się dziś i będziemy mierzyć w najbliższych latach wymagają fachowej wiedzy z różnych dyscyplin naukowych”.

Przedmiotem publikacji **dr hab. Adama Płachciaka, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Kierownika Katedry Zarządzania Jakością i Środowiskiem**, jest „próba ukazania idei zrównoważonego rozwoju jako konkretyzacji zasady sprawiedliwości. W prezentowanych rozważaniach Autor zwraca uwagę na: społeczny aspekt zrównoważonego rozwoju, sprawiedliwość dystrybucyjną i jej kryteria oraz sprawiedliwość w aspekcie międzygeneracyjnym. Wskazuje, że dotychczasowe doświadczenia stały się podstawą do uznania, że niezbędnym warunkiem pożądanego kierowania procesami zmian w działalności ekonomicznej i ochronie środowiska przyrodniczego powinna być szersza akceptacja zjawisk społecznych. Podkreśla, że sprawiedliwość wpisana w ideę zrównoważonego rozwoju ma wymiar wewnątrzgeneracyjny i międ-

dzygeneracyjny. W pierwszym przypadku chodzi m.in. o konieczność walki z ubóstwem oraz o sprawiedliwy dostęp do zasobów środowiska przyrodniczego. Natomiast, międzygeneracyjny przypadek, polega na zapewnieniu przyszłym pokoleniom możliwości korzystania ze wspólnego dziedzictwa, wypracowanego przez wcześniejsze oraz obecne pokolenia w celu zaspokojenia ich podstawowych potrzeb, co na dzień dzisiejszy okazuje się problematyczne i [w ocenie Autora] wymaga podjęcia bardziej kompleksowych badań. Zasada sprawiedliwości międzygeneracyjnej da się jednak obronić, gdy weźmiemy pod uwagę potrzeby biologiczne człowieka, takie jak oddychanie, tlen, utrzymanie zdrowia, które mogą być przewidywalne nawet w odległych okresach czasowych”.

Część teoretyczną kończy tekst **Jana Ekwińskiego, politologa, redaktora serwisu sportowego iGol**, w którym Autor porusza, jak zwykle, problematykę etyki w szeroko pojmowanym biznesie sportowym, ale zajmuje się tym razem jasną stroną sportowej rywalizacji. Przybliżyła nam kwestię nagród „Fair Play” i podkreśla ich rolę dla promowania etyki we współczesnym sporcie. Wskazuje przykłady nagród promujących etyczne zachowania w sporcie oraz podejmuje dyskusję na temat sensu honorowania sportowców tą szczególną nagrodą, skoro w sporcie przestrzeganie zasad jest podstawowym obowiązkiem. Tekst Autor kończy optymistycznie, stawiając tezę, iż „na szczęście, mimo olbrzymich zmian jakie przeszedł współczesny sport, ciągle jest w nim miejsce na uczciwość, etykę i przestrzeganie zasad Fair Play [...] i trzeba doceniać każde pomysły mające na celu kultywowanie i zaszczepianie odpowiednich postaw moralnych wśród sportowców oglądanych i podziwianych przez ludzi, w tym młodzież upatrującą sportowców za wzór do naśladowania”.

W drugiej części numeru (część badawcza) znajduje się tekst, który stanowi drugą część prezentacji wyników badania pt. „**Nadużycia w sektorze finansowym-Edycja 2023**”, przeprowadzonego w 2023 roku wspólnie przez **EY Polska i Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce**. Celem badania było uzyskanie informacji o skali zjawiska wyłudzeń na rynku detalicznych usług finansowych, produktów narażonych na wyłudzenia, sposobów wyłudzeń, jak również ilości i wartości złożonych aplikacji fraudowych oraz skutecznie wyłudzonych kredytów, a także metod zapobiegania i wykrywania przypadków wyłudzeń. Omówione są szczegółowe wyniki dla firm leasingowych i

zakładów ubezpieczeń oraz przedstawione jest podsumowanie całego badania.

W części trzeciej („Okieł Eksperta” – komentarze ekspertów) **prof. dr hab. Marek Kalinowski Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Katedra Prawa Finansów Publicznych** oraz jednocześnie **radca prawny Kancelaria Radców Prawnych Kutnik, Kalinowski i Partnerzy**, analizuje zagadnienie prawnokarnych konsekwencji wadliwego ujęcia w księgach rachunkowych jednostki budżetowej kosztów naprawy mienia sfinansowanego odszkodowaniem, rozliczonych w tzw. trybie bezkosztowym.

Dziękujemy wszystkim Redakcjom i wszystkim Autorom tekstów za współpracę przy tworzeniu tego wydania „Kuriera Etyki”, za wyrażenie zgody na publikację, za życzliwość, otwartość, prospołeczną postawę i zrozumienie dla naszych potrzeb edukacyjnych i wydawniczych.

Jednocześnie – jak zwykle – gorąco zapraszamy chętnych do współpracy z nami: autorów, naukowców, publicystów, dziennikarzy, redaktorów, ekspertów, przedsiębiorców, praktyków i innych zainteresowanych tematem, którzy mają coś do powiedzenia w dziedzinie szeroko pojętej etyki w biznesie, a w szczególności w rachunkowości i finansach i chcieliby się tą wiedzą podzielić oraz przekazać ją – „pro bono” – szerokiej rzeszy członków Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, Sygnatariuszom „Kodeksu Zawodowej Etyki w Rachunkowości”, wszystkim naszym sympatykom i interesariuszom.

W sposób szczególny chcemy podziękować **Polskiemu Stowarzyszeniu Etyki Biznesu EBEN POLSKA** za życzliwą ocenę naszej stowarzyszeniowej inicjatywy dotyczącej włączenia się „Kuriera Etyki” w działania na rzecz edukacji i promocji etyki biznesu w Polsce oraz za udzieloną „Kurierowi Etyki”, na stronie internetowej Stowarzyszenia, rekomendację i zamieszczenie na niej jednego z jego numerów wraz z linkiem do strony internetowej ZG SKwP, na której „Kurier Etyki” jest publikowany.

Dziękujemy Państwu





dr Krzysztof Grabowski

*Komisja Nadzoru Finansowego, Towarzystwo Naukowe Instytutu Allerhanda,
Towarzystwo Naukowe Prakseologii*

Czy warto być homo pecuniosus?

W referacie wygłoszonym na konferencji „Etyczne i prakseologiczne aspekty kryzysu finansowego” profesor Janina Filek przedstawiła koncepcję *homo pecuniosus* jako – cytuję w dużym uproszczeniu – człowieka, który w swoich działaniach kieruje się przede wszystkim motywem maksymalizacji zysku finansowego, na zasadzie *pecunia non olet*. Inaczej mówiąc, dla *homo pecuniosus* każda metoda osiągnięcia zysku jest dobra i usprawiedliwia wszystkie jego działania. Cecha ta została przypisana do szeroko rozumianych „finansistów”, czyli osób zatrudnionych w instytucjach finansowych lub w jakiegokolwiek inny sposób oferujących produkty lub usługi finansowe.

Koncepcja ta jest bardzo pociągająca, gdyż tłumaczy wiele zachowań tak rozumianych finansistów, także w powiązaniu z tak zwaną (czy jednak tylko „tak zwaną”?) etyką biznesu. Zanim jednak przejdziemy do rozważań etycznych, warto zatrzymać się nad zagadnieniem zakresu pojęcia *homo pecuniosus* – czy przypadkiem nie stosuje się ono do nas wszystkich, a nie tylko do finansistów?

Autor niniejszego artykułu od wielu lat zajmuje się zagadnieniami etyki biznesu od strony praktycznej, co wynika z charakteru jego doświadczenia zawodowego – kilkunastoletniej praktyki uczestnika rynku finansowego („finansisty” według powyższej definicji), a od kilku lat urzędnika Komisji Nadzoru Finansowego, do której zadań należy między innymi nadzorowanie działań uczestników rynku finansowego właśnie. Stąd i charakter artykułu, w którym prezentowane jest podejście bardzo praktyczne, oparte na konkretnych przykładach z życia codziennego.

Weźmy na początek głośną niedawno sprawę opcji walutowych, ochoczo ochrzczonej mianem „toksycznych opcji”. Wbrew „wyrobitej” opinii mediów, opcje – z punktu widzenia zwykłego śmiertelnika – należą do podstawowych, najprostszych i najbezpieczniejszych in-

strumentów finansowych, jeżeli są stosowane wyłącznie jako instrument zabezpieczający. Osoba kupująca opcje nie ponosi żadnego ryzyka, lecz zabezpiecza się przed niekorzystną dla niej zmianą ceny instrumentu bazowego, w przypadku opcji walutowych – przed zmianą kursu walut. Jest to instrument bardzo użyteczny dla przedsiębiorstw, w których działalności występuje przewaga eksportu nad importem, albo importu nad eksportem. Całe ryzyko przejmuje podmiot wystawiający (sprzedający) takie opcje – najczęściej bank. Czyli nieco trywializując, można powiedzieć, że przedsiębiorstwo wykupuje w banku ubezpieczenie przed niekorzystną zmianą kursu walut. Jednak za ubezpieczenie, jak za każdy towar trzeba zapłacić.

No i tu pojawia się *homo pecuniosus*. Naturalną reakcją kupującego jest bowiem chęć wynegocjowania jak najniższej ceny. Czasem jednak próbujemy pójść jeszcze dalej, więc niepomni znanej maksymy, że nie ma czegoś takiego jak darmowy obiad², zadajemy pytanie: „a czy nie dałoby się tak skonstruować tego zabezpieczenia, by nas to nic nie kosztowało?”

Odpowiedź banków była prosta i twierdząca. Tak, można skonstruować taki instrument, za który żaden z kontrahentów nie będzie musiał nic zapłacić w chwili zawierania transakcji. Wystarczy zestawić ze sobą dwa przeciwstawne pakiety opcji, których ceny wzajemnie się zniwelują, i zapakować je zgrabnie w jedną umowę opcyjną. Pierwszy z tych pakietów (w przypadku eksportera są to opcje zabezpieczające przed zmianą kursu walut) kupuje od banku przedsiębiorstwo, tak jak w prostej transakcji zabezpieczającej opisanej wyżej. Drugi zaś pakiet kupuje bank od przedsiębiorstwa, po tej samej cenie, po jakiej został sprzedany pierwszy pakiet. Nasz (tak, tak, ten po stronie przedsiębiorstwa, czyli właśnie nie finansista) jest zachwycony – uzyskał darmowy obiad, czyli bezpłatne zabezpieczenie przed spadkiem kursu!

¹ kgrab@astercity.net. Poglądy wyrażone w artykule są poglądami osobistymi autora i nie wyrażają stanowiska instytucji, w której jest zatrudniony.

Zob: W. Saffire. On language; Words out in the cold. The New

² Zob: W. Saffire. On language; Words out in the cold. The New York Times 14.02.1993.



Niestety poniewczasie okazało się, że ten obiad jest znacznie droższy, niż gdyby normalnie go wykupić nawet w bardzo drogiej restauracji. A to dlatego właśnie, że ujawniły się konsekwencje zaślepienia *homo pecuniosus* – nasz przedsiębiorca wcale nie przechytrył banku, lecz sam się przeliczył. W swoich kalkulacjach przyjął bowiem, że prawdopodobny jest tylko dalszy spadek kursu walut (przed czym się zabezpieczył), a całkowicie zignorował możliwość ruchu odwrotnego – załamania wartości złotego (gdzie się wystawił na niczym nieograniczone ryzyko, sprzedając pakiet opcji bankowi). Bankowy *homo pecuniosus* też się przeliczył – gdyż nie wziął pod uwagę, że ruch ten będzie na tyle gwałtowny, a chętnych na darmowy obiad tak dużo, że przedsiębiorstwa po prostu nie będą w stanie spłacić swoich zobowiązań. Czyli bank wystawił się na ryzyko rosnącego pakietu nieściągalnych należności.

Powyższy przykład doskonale ilustruje tezę, że nie tylko finansiści, lecz również podmioty korzystające z ich usług kierują się naturalną chęcią minimalizacji kosztów i maksymalizacji zysków. Gdy jednak ta dążność przekracza po obu stronach granice rozsądku, może doprowadzić do katastrofy. W tych okolicznościach bardzo zaimponowała mi odpowiedź prezesa jednej z dużych spółek giełdowych, który zapytany o toksyczne opcje odpowiedział spokojnie, że on (jego firma) nie angażuje się w instrumenty, których nie rozumie. A ponieważ nie rozumiał tych złożonych umów opcyjnych, po prostu „nie wszedł w opcje”, więc teraz nie ma z nimi problemu.

Pewną próbę regulacyjnego pohamowania, takiego nieposkromionego pędu do osiągnięcia nieuzasadnionych korzyści, kosztem pomijania istotnych czynników ryzyka, stanowi dyrektywa MiFID³, która zobowiązuje podmioty finansowe, by przed zawarciem umowy dotyczącej instrumentów finansowych dokładnie poinformowały klientów o związanym z tym ryzyku. Ustawa⁴ wdrażająca tę dyrektywę weszła jednak w Polsce w życie z dużym opóźnieniem, więc jeszcze do niedawna banki nie były zobowiązane prawem do stosowania tej zasady. Zasada ta była jednak już wcześniej wdrożona na drodze prawnej do stosowania przez firmy inwestycyjne (domy maklerskie) rozporządzeniem Ministra Finansów⁵, które zobowiązuje te podmioty do poinformowania swoich klientów, przed zawarciem umowy, o ryzyku inwestycyjnym związanym z daną usługą maklerską.

Na tym tle powstał niedawno bardzo interesujący spór pomiędzy domem maklerskim a jego klientem, w którym przyszło mi się wypowiedzieć w charakterze biegłego sądowego. Otóż klient zadał pytanie, czy zachowanie domu maklerskiego było zgodne z zasadami dobrych praktyk Izby Domów Maklerskich⁶, które wymagają informowania klienta „o istniejących i potencjalnych czynnikach ryzyka wynikających z właściwości poszczególnych instrumentów finansowych”. Wyraziłem zdanie, że brak jest danych świadczących o tym, by tenże dom maklerski stosował się do tej zasady, na co padła odpowiedź, że przecież w aktach sprawy jest kopia umowy, w której klient

³ Market In Financial Instruments Directive – Dyrektywa 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 21.4. 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych, zmieniająca dyrektywę Rady 85/611/EWG i 93/6/EWG i dyrektywę 2000/12/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz uchylająca dyrektywę Rady 93/22/EWG, Dz. Urz., UE L 145 z 30.4.2004, s. 1-44.

⁴ Ustawa z dnia 4 września 2008 r. o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. 2009 r. Nr 165, poz. 1316.

⁵ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 28 grudnia 2005 r. w sprawie trybu i warunków postępowania firm inwestycyjnych oraz banków powierniczych, Dz. U. 2006 r. Nr 2, poz. 8.

podpisał, iż zapoznał się z ryzykiem inwestycyjnym. Ergo, dowodził dom maklerski, klient został poinformowany o ryzyku przed podpisaniem umowy.

Jest to przykład doskonale ilustrujący subtelne czasem różnice pomiędzy regulacjami prawnymi a zasadami etyki biznesu formułowanymi w rozmaitych zbiorach dobrych praktyk, opracowywanych na zasadzie samoregulacji przez organizacje samorządowe. W tym przypadku prawo wymaga jednorazowego **poinformowania** o ryzyku, a zasady dobrych praktyk mówią o stałym **informowaniu**. Różnica niewielka, lecz jakże znamienne. Przepisy prawa narzucają bowiem ściśle określone wymogi i ograniczenia. Które można stosunkowo łatwo i precyzyjnie zdefiniować, a w konsekwencji – egzekwować.

Zasady dobrych praktyk stanowią natomiast raczej zbiór wytycznych, dodatkowo zawężających ramy, w jakich powinniśmy się poruszać, i zwykle wymagają zastanowienia się, jak w konkretnej sytuacji najlepiej się zachować, by być w zgodzie z tymi zasadami – z ich duchem, a nie tylko literą (nie do końca zresztą doprecyzowaną).

Tą rozległą parabolą dotarliśmy chyba do sedna etyki biznesu. A skoro tak, to pozwolę sobie na jeden jeszcze przykład z dziedziny pochodnych instrumentów finansowych. Kilkaście już lat temu, w 1995 r. nijaki Nick Leeson, makler wielkiego i renomowanego domu inwestycyjnego Barings Bank doprowadził ten bank do bankructwa, spekulując w sposób urągający wszelkim zasadom kontraktami terminowymi i innymi złożonymi instrumentami pochodnymi na giełdzie tokijskiej. Został skazany, a po zwolnieniu z więzienia napisał autobiografię (na jej podstawie powstał też film), której tytułu świadomie nie podaję – w ramach mojej małej, prywatnej wojny z zachowaniem w sposób rażąco sprzecznym z etyką biznesu. Odbieram bowiem z największą odrazą fakt, że można zarabiać krocie przechwalając się, jak to „wspaniale” oszukiwało się wszystkich dookoła. I budzi mój sprzeciw ten z trudem skrywany podziw, skłaniający liczne rzesze odbiorców do kupowania takich książek, co umożliwia uzyskiwanie przez ich autorów wysoce nieetycznych, w moim najgłębszym przekonaniu, przychodów. Dlatego też nie kupiłem tej książki i ani

nawet nie pożyczyłem jej do przeczytania, więc nie znam i nie poznam wszystkich szczegółów tego interesującego poznawczo mechanizmu. Wolę to, niż przykrą świadomość, że przez wydatek niewielkiej nawet kwoty przyczyniłbym się do osiągnięcia przez kogoś korzyści z zachowania tak sprzecznego z etyką – już nawet nie tylko z etyką biznesu, lecz po prostu z jakąkolwiek etyką.

I drugi przykład, dokładnie z przeciwnego krańca, zaczerpnięty ze wspomnień maklera opcjami walutowymi na giełdzie filadelfijskiej. Bill Lipschutz⁷ opisuje, jak kiedyś w 1983 r. zauważył ofertę stanowiącą niebywałą okazję zawarcia bardzo korzystnej transakcji, więc szybko ją sfinalizował. Ponieważ oferta była nadal aktualna, zawierał kolejne transakcje po tej niezwykle korzystnej cenie. Okazję spostrzegł też i drugi makler (nazwijmy go John), który w podobny sposób zaczął z niej korzystać. W końcu Bill nabrał przekonania, że oferta była skutkiem poważnej pomyłki maklera, więc sam do niego zadzwonił z pytaniem, czy jest pewny swojej oferty. Ten odruchowo odparł, że jest całkowicie pewny, jednak po chwili przerażony odkrył rozmiar swojego błędu – straciłby na tych transakcjach taką kwotę, że nie wypłaciłby się do końca życia. Bill go uspokoił: „pierwsza transakcja pozostaje, ale wszystkie następne anuluję”. John odmówił anulowania jakiegokolwiek transakcji. Bill zdobył reputację twardego i bezwzględnego, lecz uczciwego maklera. John jednorazowo zarobił znacznie więcej, lecz później nikt już nie chciał z nim zawierać transakcji.

Przechodząc w końcu do tytułowego pytania, odpowiem więc nieco prowokująco. Tak, warto być *homo pecuniosus*, jeżeli podchodzimy do tego jak do inwestycji długoterminowej. Bowiem w krótkim terminie można jednorazowo osiągnąć szybki zysk, tyle że później jest coraz trudniej. Tymczasem reputację buduje się powoli, lecz owoce jej zbiera się długo. Jeżeli więc z zimnego wyrachowania wynika, że warto działać etycznie, to mnie – klienta instytucji finansowej – tak naprawdę nie interesuje, z jakich pobudek ta instytucja stosuje zasady dobrych praktyk. Dla mnie liczy się efekt końcowy: *homo pecuniosus* skalkulował ryzyko nieetycznego działania i doszedł do wniosku, że na dłuższą metę bardziej opłaca się być etycznym⁸.

⁶ Kodeks Dobrej Praktyki Domów Maklerskich, http://www.idm.com.pl/download/regulacje_idm/KODEKS_%20DOBREJ_%20PRAKTYKI_%20DOMOW_%20MAKLERSKICH.doc.

⁷ B.Lipschutz, *The sultan of currencies*, w: J.D. Schwager, *The new market wizards. Conversations with America's top traders*, s. 31-33, HarperBusiness, 1992.

⁸ Krzysztof Grabowski, „Czy warto być *homo pecuniosus*?”, „Prakseologia” nr 150/2010, s. 87-92.



Marcin Szczepański

Compliance Officer
Siemens Sp. z o. o.

Czy jesteśmy już bardziej uczciwi i etyczni jako społeczeństwo?¹

W kontekście jubileuszu 25-lecia etyki w biznesie zacząłem zastanawiać się czy jesteśmy w stanie dokładnie stwierdzić, kiedy etyka w biznesie się pojawiła, jak sobie wcześniej bez niej radziliśmy i czy „etyka w biznesie” nie jest czasem oksymoronem.

Bez wątplenia w okresie ostatnich 30 lat Polska dokonała niebywałego skoku cywilizacyjnego, tak gospodarczo, jak również politycznie i społecznie, zrzucając z siebie balast poprzedniego systemu. Często narzekamy, że to czy owo nam się nie udało, ale wystarczy porównanie np. z Ukrainą, która była przecież w 1990 na naszym poziomie rozwoju, aby zrozumieć skalę tego, co osiągnęliśmy, a z drugiej strony, gdzie, przy braku szczęścia i w mniej sprzyjających okolicznościach, mogliśmy się znaleźć.

Sam pamiętam jak kiedyś powszechne było „załatwianie” wszystkiego – zarówno w urzędzie, sklepie, w szkole czy u lekarza – był to swoisty eufemizm, brzmiący dla ówczesnego nastolatka interesująco i niemalże „przygodowo”, ale dla pokolenia moich rodziców oznaczało to konieczność wchodzenia na każdym kroku w sytuacje wątpliwe moralnie, ale konieczne, aby zapewnić jako taki standard życia sobie i rodzinie.

Z takim bagażem weszliśmy potem w kapitalizm, kopiując dodatkowo znane z filmów typu „Wall Street” stereotypowe zachowania „rekinów biznesu”, jak bezwzględność, chciwość, wyzysk i pogardę dla słabszych. Miejsca na etykę było tu raczej niewiele – właśnie 25 lat temu rozpoczynałem studia na SGH i nie pamiętam, poza raczej pobocznym wykładem dr Myśliwca, aby w tym czasie temat etyki w biznesie był w ogóle poruszany. Słyszeliśmy raczej o zysku, marży czy też po prostu o karierze.

Moje pierwsze poważne doświadczenia zawodowe w jednej z wiodących firm audytorskich oznaczały również pierwszy bliski kontakt z tematyką „etyczną”. W całej grupie osób nowo przyjętych przechodziliśmy intensywne szkolenia, z których znaczącą część stanowiły regulacje dotyczące etyki, w tym kodeksy i standardy zachowania. Szczerze wierzyliśmy, że nasze standardy i wynikająca z nich renoma są podstawowymi warunkami sukcesu biznesowego. Niestety, kilka lat później firma ta znikła z powierzchni wskutek tzw. afery Enronu, a konkretnie swojego nieetycznego działania. Czy wszystko to o czym nas wtedy uczono, było tylko cyniczną przykrywką?

“...nowe sytuacje biznesowe, takie jak na przykład traktowanie pracowników z innych krajów, uświadamiają, że polscy przedsiębiorcy mają jeszcze wiele do poprawy w zakresie etycznego podejścia do biznesu.”

Następna firma, w której zresztą pracuję do dziś, chlubiła się kilkanaście lat temu, że może nie jest najtańsza, ale zawsze jest uczciwa i dotrzymuje słowa. Jesienią 2006 wybuchła tzw. afera Siemens, która odsoniła nieprzyjemny fakt, że sukces biznesowy był możliwy za cenę działań korupcyjnych na kolosalną skalę. Dzisiaj, po 10 latach, Siemens jest już praktycznie zupełnie inną firmą, kierowaną przez innych ludzi, z rozbudowanym systemem compliance i kontroli wewnętrznej, stawiającą etykę w centrum swoich

¹ Artykuł został opublikowany po raz pierwszy w „Raporcie_2019 - 25 lat etyki biznesu w Polsce”, wydany przez Akademię Leona Koźmińskiego, Katedrę Przedsiębiorczości i Etyki w Biznesie, pod redakcją Bolesława Roka i Roberta Sroki, druk Print Point, Warszawa 2019.

działań, ale otwarte pozostaje pytanie, na ile jest to rzeczywista zmiana kultury korporacyjnej i „mindsetu” pracujących tam osób, a na ile jest to po prostu logiczna reakcja na zastosowane wobec Siemensu kary i sankcje.

Podobnie w dzisiejszej Polsce – na pewno widać wzrost świadomości etycznej podczas prowadzenia biznesu, a pewne sytuacje są już raczej passe – wyrzucanie śmieci do lasu, traktowanie pracowników „po kapralesku”, czy też ostentacyjne żądanie lub wręczanie łapówek spotykają się, przynajmniej publicznie z potępieniem.

Tym niemniej ostatnie doniesienia medialne pozostawiają mieszane odczucia. Nie tak dawno usły-

szeliśmy o pewnej „bizneswoman”, która chorego pracownika, pochodzącego z Ukrainy, wywozła do lasu, aby pozbyć się kłopotu, co skończyło się w efekcie jego śmiercią.

Z drugiej strony opublikowane ostatnio wyniki badania przeprowadzonego w 40 krajach na całym świecie, pokazują jak chętnie obywatele danego kraju zwracają znalezione na ulicy portfel i, ku zaskoczeniu wielu, okazało się że Polska zajęła tam 6. miejsce, plasując się tuż za słynącymi z uczciwości krajami skandynawskimi, a daleko przed m.in. Niemcami, Francją, UK czy USA. Czyli może jednak wskutek tych wszystkich zmian około-cywilizacyjnych staliśmy się jako społeczeństwo bardziej etyczni i uczciwi? Szczerze chciałbym w to wierzyć.





dr inż. Paweł Żuraw

właściciel firmy, przedsiębiorca.

Adiunkt w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Głogowie

Zarządzanie biznesem, rachunkowość i etyka u progu 2025 roku

Etyka w przebudźcowanym świecie

Czy po pierwszym ćwierćwieczu XXI stulecia warto jeszcze rozmawiać o etyce opartej na klasycznych wzorcach dobra, piękna i prawdy? Świat pędzący w sztafecie postępu, nie odwraca się za siebie. Spojrzenie do tyłu często oznacza zamkniętą i niewiele znaczącą przeszłość. Dlatego wciąż potrzebuje on nowych bodźców, wyzwań oraz możliwości. Wynika to z bardzo prostej przyczyny – przeszłość i wypracowane wzorce nie zawsze są atrakcyjne na tle możliwych wyzwań, jakie niesie przyszłość.

Świat nie lubi stagnacji. Brnie do przodu, wypełnia wszelkie niezagospodarowane nisze naszego życia. Dlatego postawione na początku artykułu pytanie o sens etyki, może wydawać się prowokacyjne i tym samym może przysporzyć wiele dylematów. Przy tej okazji warto podkreślić, że istotą tego tekstu nie jest prowokowanie do domysłów, a obiektywne spojrzenie na współczesną – jakże złożoną i skomplikowaną – rzeczywistość, w tym również tą gospodarczą.

Czasy, w których przyszło nam dzisiaj żyć, określone są mianem epoki postindustrialnej. Jej główny nurt nadaje coraz bardziej rozwinięta technologia. Technologia – z założenia – porządkująca i ułatwiająca wie-



le obszarów życia, wkracza w każdy zakątek ludzkiej aktywności. Postępują procesy globalizacji, rozwijają się rynki kapitałowe, a wraz z nimi ponadnarodowe organizacje biznesowe, nadające rytm współczesnej ekonomii. Narastająca konkurencja zmusza przedsiębiorców do coraz bardziej odważnych posunięć organizacyjnych, kadrowych, menedżerskich, marketingowych i finansowych.

Patrząc refleksyjnie, warto zastanowić się czy etyka ma w ogóle szansę „przebicia się” wśród wartości, które – patrząc po stronie klienta – ukierunkowane są na konsumpcyjny styl życia – a po stronie przedsiębiorstw – na maksymalizację wyników finansowych.

Pomimo występujących wątpliwości i dylematów, warto dostrzegać pozytywy, które z pewnością nie są tak „krzykliwe” jak otaczająca nas rzeczywistość, nacechowana negatywnymi emocjami. Przejawem tych pozytywów niech będzie chociażby chęć podejmowania dyskusji na temat roli wartości moralnych w codziennym życiu, w pracy, w biznesie, jak również mówienie i przypominanie o znaczeniu norm moralnych oraz roli kodeksów etycznych czy kodeksów dobrych praktyk. To wszystko pokazuje, że współczesny człowiek w różnorodnym i przejaskrawionym świecie, przejawia tęsknotę za szeroko pojętym dobrem i prawdą. Z jednej strony – w biznesie – można wybrać drogę osiągania wyników finansowych w szybkim tempie, czasami za tzw. „wszelką cenę”, daleką od respektowania praw pracowników, kontrahentów, interesariuszy, klientów. Z drugiej zaś, można wybrać drogę trudniejszą, ale bardziej szlachetną. Drogę, która oparta jest na uczciwym i szlachetnym postępowaniu. Drogę, która jest możliwa do przebycia, ale wymaga wewnętrznej dyscypliny i motywacji. Drogę, która wymaga prawdziwego ducha zaangażowania.

Które z rozwiązań jest bardziej atrakcyjne? Niewątpliwie to pierwsze, bowiem nie zmusza ono człowieka do wyrzeczeń. Dlatego to właśnie m.in. normy moralne zawarte w kodeksach etycznych, kodeksach dobrych praktyk, są jak drogowskazy do pokonania tej trudniejszej drogi. Na polu życia ekonomiczno-gospodarcze-

go normy moralne tworzone są po to, aby dać menedżerom, przedsiębiorcom i pracownikom praktyczne wskazania, jak w sposób godny i rzetelny pracować oraz prowadzić transakcje biznesowe.

Rola kodeksów etycznych w biznesie

Powyższe analizy wskazują, że w każdych czasach istnieje realna potrzeba kodyfikowania moralnych norm postępowania. Zasadność ich respektowania jest bezdyskusyjna. Pytanie tylko, czy ludzie chcą się do tych zasad stosować. Człowiek ma wolną wolę i tylko on jest decydem, co w ostateczności wybierze, czy będzie to dobro czy raczej zło. Jednak obserwacja życia pozwala sformułować tezę, że ludzie w aspekcie grupy społecznej, jeśli będą musieli zastosować się do określonych, zdefiniowanych wytycznych (np. w postaci norm zawartych w kodeksach), wówczas podświadomie będą czuli respekt w stosunku do podejmowanych kroków. Jest więc szansa, że będą zwyczajnie bardziej ostrożni.

Liczba firm posiadających kodeksy etyczne wzrasta. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. szacowano, że 22% spośród największych firm holenderskich dysponowało kodeksami etycznymi, podczas gdy we Francji, w Niemczech i Wielkiej Brytanii kodeksy takie miało 30 – 35% przedsiębiorstw, w Stanach Zjednoczonych zaś – aż 85%. Tendencja ta jest rosnąca, a przy tym zwiększa się zainteresowanie posiadaniem kodeksów etycznych ze strony przedsiębiorstw funkcjonujących w Polsce.

Jednak kodeksy kodeksom nie są równe. Nadaje się im różne nazwy; są to np. kodeksy wartości, kodeksy praktyki – często dodaje się słowo „dobrej” praktyki, kodeksy postępowania, czy kodeksy przestrzegania – w domyśle norm, itp. Niektóre kodeksy opatruje się tytułami mającymi charakter haseł, będących przesłaniem ich wizerunku. Za najlepsze kodeksy etyczne uważa się te, które są połączeniem kodeksu wartości, kodeksu postępowania oraz kodeksu norm jakich należy przestrzegać (np. norm dotyczących przykładowo uczciwej konkurencji)¹.

¹ W. Gasparski, Programy etyczne firm i ich projektowanie [w:] Więcej niż zysk, czyli odpowiedzialny biznes. Programy, strategie, standardy, Forum Odpowiedzialnego Biznesu, Warszawa 2001, s. 25.

Kodeksy etyczne stanowią prawo honorowe. Nie mają one mocy stricte prawnej. Prawo honorowe jest typowym zaproszeniem do stosowania norm, jakie powinny obowiązywać w danej społeczności. Można to rozumieć w ten sposób, że skoro jesteśmy członkami jakiejś grupy, wypada abyśmy stosowali się do zasad, dzięki którym grupa ta funkcjonuje, jest szanowana, honorowana i obdarzana szacunkiem. Oczywiście nie mamy tutaj na myśli tzw. „półświatka” czy grup przestępczych, choć mechanizm hierarchii i zdobywania szacunku, a także stosowania się do wytycznych grupowych, jest bardzo podobny.

Jeśli nie będziemy stosować się do wyznawanych przez grupę wartości, wówczas musimy mieć świadomość, że będziemy marginalizowani przez jej członków. Z tego powodu nie będziemy mieć wśród nich należytego szacunku. Warto mieć tę świadomość, bowiem niekiedy dość łatwo stać się tzw. „czarną owcą”, przez którą konsekwencje musi ponosić cała grupa. Doskonale wiemy, że ludzkie opinie, osądy bywają bardzo surowe, bezwzględne i niesprawiedliwe, co świadczy o tym, że odbudowanie pozytywnego wizerunku może być bardzo trudne.

Rachunkowość w procesie etycznego zarządzania

Złożoność procesów gospodarczych powoduje rosnące ryzyko zarządzania biznesem. To wszystko nie pozostaje również bez wpływu na zachowania w obszarze rachunkowości, a także na postawy osób, które się nią zajmują. Rachunkowość stanowi jeden z najważniejszych komponentów funkcjonowania organizacji gospodarczych. Jest to system odpowiedzialny za generowanie, przetwarzanie i prezentowanie informacji ekonomicznych. Informacje ekonomiczne obrazują nie tylko kondycję organizacji gospodarczych, ale również umożliwiają zarządzanie nimi.

Aby proces zarządzania przedsiębiorstwem był skuteczny, podejmowanie decyzji przez menedżerów powinno być oparte na rzetelnych danych. Rzetelne informacje są z kolei efektem etycznego postępowania.

Etyczne działanie jest realizacją ogólnoludzkich wartości moralnych, które z założenia mają przyczyniać się do bezkonfliktowych i prawych relacji społecznych. W przeciwnym razie proces zarządzania będzie oparty na nieprawdziwych raportach, co w konsekwencji będzie mogło doprowadzić do upadku danego podmiotu gospodarczego, a jeżeli nie wywoła takich skutków, to przynajmniej spowoduje utratę zaufania klientów, kooperantów i współpracowników.

Współtwórczyni Kodeksu Zawodowej Etyki w Rachunkowości – prof. Anna Karmańska sformułowała przed laty myśl, że gwarancją rozwoju współczesnego biznesu jest poczucie bezpieczeństwa. Zapewnienie bezpieczeństwa biznesu, a tym samym jego społecznej odpowiedzialności, oznacza w praktyce uruchomienie różnych instrumentów, wśród których są akty prawne oraz zasady honorowe obowiązujące osoby zaangażowane w prowadzenie działalności gospodarczej.

Zasady te ujęte w ramy kodeksów etyki w biznesie, odwołują się do osobistego poczucia odpowiedzialności za prowadzone działania, jak również do świadomości społecznych konsekwencji podejmowanych decyzji gospodarczych oraz potrzeby uczciwego prowadzenia działań biznesowych. W ostateczności oznacza to respektowanie systemu wartości moralnych².

Przesłanki powstania Kodeksu Zawodowej Etyki w Rachunkowości są oczywiste. Wystarczającymi symptomami do jego powstania były i nadal są przykłady nieetycznych praktyk księgowych, jak również przełożonych czy współpracowników osób, które zajmują się rachunkowością. Presja, tak zwana okazja, brak asertywności, złośliwość, pazerność, chytrość, lenistwo, cwaniactwo to stany ludzkiego zachowania, które mogą towarzyszyć każdemu. Pewne znane powiedzenie sformułowane jest w sposób następujący: „nic co ludzkie nie jest mi obce”. Ale czy warto tylko na tym poprzestać i mieć usprawiedliwienie dla niemoralnych zachowań?

Należy podkreślić, że wśród osób zawodowo zaj-

² A. Karmańska, Bezpieczeństwo biznesu, dylematy etyczne i profesjonalizm zawodu księgowego [w:] Rachunkowość, wczoraj, dziś, jutro, Stowarzyszenie Księgowych w Polsce, Warszawa 2007, s. 398.

mujących się rachunkowością jest wiele takich, które istotnie nie potrzebują stosować się do skatalogowanych norm etycznych. Etyka wynika z ich charakteru. Jednak zakodowane wartości często stają w opozycji wobec niejasno sformułowanych przepisów prawnych, które dyktują rozwiązania wątpliwe z punktu widzenia etyki zawodowej.

Ale jeżeli nawet przyjmie się, że wiele zapisów prawnych nie budzi wątpliwości etycznych, powstaje wówczas inny problem. Księgowy często staje przed dylematem, czy pozostać w lojalności wobec swojego pracodawcy, którego strategia nastawiona jest na maksymalizację wyniku finansowego (jak już to wcześniej określono) za tzw. „wszelką cenę”, czy ma pozostać wierny zapisom przepisów prawnych. Jak taka osoba ma postąpić w sytuacji, kiedy może usłyszeć od swojego przełożonego, że dane, konkretne zachowanie jest zgodne z polityką firmy i że wymaga tego jej interes? Jak ma zachować się osoba, przed którą stoi groźba zwolnienia z pracy za „nielojalne” zachowanie? Co ma zrobić księgowy/księgowy, który może usłyszeć od swojego szefa, że na jej/jego miejsce czekają inni kandydaci.

Są to rzeczywiste dylematy. Dlatego Kodeks Zawodowej Etyki w Rachunkowości powinien w głównej mierze być skierowany do kadry menedżerskiej, przełożonych, przedsiębiorców, pracodawców, właścicieli przedsiębiorstw, klientów biur rachunkowych, którzy w duchu empatii powinni umieć wczuć się w rolę swoich podwładnych czy współpracowników. Wszystko to oczywiście zależy od ich nieprzymuszonej dobrej woli i chęci, a z tym – jak doskonale wiemy – czasami bywa różnie.

Podsumowanie

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce jako organizacja z prawie studziesięcioletnią tradycją, zrzeszająca osoby mające związek z rachunkowością przedsiębiorstw, w trosce o rzetelność i uczciwość przeprowadzanych i rejestrowanych transakcji gospodarczych, zarekomendowało pierwszy w Polsce kodeks etyczny skierowany do grupy zawodowej księgowych.

Kodeks Zawodowej Etyki w Rachunkowości jest zbiorem norm, które mają pomóc rozwiązywać oso-

bom zajmującym się rachunkowością dylematy etyczne, pojawiające się w pracy zawodowej. Można powiedzieć, że jest on niejako odpowiedzią na formułowane czasami niesprawiedliwe i skrajne zarzuty wobec księgowych, stanowiących (w mniemaniu wypowiadających takie opinie) grupę tzw. „przestępców w białych kołnierzykach”.

Wiadomym jest to, że w każdej społeczności są różni ludzie o różnych charakterach. W każdym obszarze ludzkiego życia pojawiały się i będą pojawiać się nieprawidłowości i błędy. Nie jest od nich wolne środowisko księgowych, o czym świadczą – być może szumnie i medialnie nazwane – skandale księgowe w kraju i za granicą (choćby znany przypadek firmy Enron w Stanach Zjednoczonych, od którego rozpoczęła się żywiołowa dyskusja na temat problemów etycznych w rachunkowości).

***“...współczesny człowiek
w różnorodnym
i przejaskrawionym świecie,
przejawia tęsknotę za
szeroko pojętym dobrem
i prawdą.”***

Nie można jednak generalizować, dlatego trzeba zaznaczyć, że wśród osób zajmujących się rachunkowością jest bardzo dużo ludzi uczciwych, rzetelnych, postępujących profesjonalnie, dbających o dobre imię zawodu. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że zamierzony cel powstania Kodeksu Zawodowej Etyki w Rachunkowości już przynosi i nadal będzie przynosił „dobre owoce”.

Dlatego u progu 2025 r. życzymy sobie, aby jego wytyczne stały się dla księgowych oraz wszystkich osób zajmujących się rachunkowością czymś oczywistym i bezdyskusyjnym, bo jest to najlepsza droga do utrzymania, a jednocześnie wzrostu zaufania do tej pięknej, szlachetnej i odpowiedzialnej profesji.



Dr Marta Karwacka
SENSA Sustainable Thinking
Deloitte Sustainability Consulting CE

Pozytywny wpływ na otoczenie jest coraz bardziej istotny¹

Społeczna odpowiedzialność biznesu wdarła się na polski rynek dość niespodziewanie, dlatego tak trudno było ją oswoić, szczególnie w ramach jej starszej siostry – etyki biznesu. Przez lata idea CSR próbowała znaleźć dla siebie miejsce. Obijała się o wielu sceptyków zarówno na uczelniach, jak i w biznesie, aż w końcu zaczęła być dostrzegana i powiedzmy, że traktowana poważnie. Nie można jeszcze uznać, że gra na równych prawach z tradycyjnym modelem biznesu, ale ewidentnie coś się zmienia. Jedną z bardziej widocznych zmian jest to, że coraz częściej mówimy o zrównoważonym rozwoju, a więc kompleksowych zmianach w biznesie, a nie – jak często bywało i nadal bywa – o listku figowym w postaci pojedynczych akcji charytatywnych.

W wielu już branżach zaczynamy rozumieć, że rozmawiamy o tym jak generujemy zysk, a nie o tym, co z tym zyskiem zrobimy. I nie wystarczy już mówienie o zrównoważonym rozwoju na poziomie ogólnym. Współcześnie warto koncentrować się na konkretnych branżach, bo każdy sektor mierzy się z innymi wyzwaniami, na innych procesach musi się skupić, w innych punktach poszukać rozwiązań. Warto podkreślić, że nadal mówimy jednak o procesach zarządczych w globalnych firmach. Większość dużych i średnich polskich firm w zasadzie w ogóle nie podejmuje tego tematu, nie buduje strategii odpowiedzialności, nie wdraża dobrych praktyk.

Procesy zmian w dużych, globalnych organizacjach są oczywiście trudne, a wyzwania związane ze zmianami klimatycznymi, nierównościami społecznymi czy hiper-konsumpcjonizmem wciąż rosną. Przy rozwiązywaniu naglących problemów społecznych i środowiskowych konieczna jest współpraca wielu środowisk, do czego powoli się przekonujemy. Niezwykle pomocna jest obecność startupów rozwiązujących problemy społeczne i środowiskowe. Na polskim rynku jest ich coraz więcej i one realnie zmieniają układ sił na rynku. Ich war-

tości i sposób działania są realną alternatywą dla tych, którzy szukają nowych, bardziej odpowiedzialnych rozwiązań.

Globalne brandy muszą reagować na powodowane przez nie zmiany postaw i nawyków konsumentów. Nie mają innego wyjścia. Coraz częściej wdrażają rozwiązania związane z odpowiedzialnością w różnych departamentach, a menedżerowie myślą nad zmianą procesów produkcyjnych. Wciąż jednak nie są to rozwiązania systemowe, wciąż w działaniach dużych firm widać wiele niespójności. Z jednej strony wydają raporty społeczne, deklarują długofalowe cele zrównoważonego rozwoju i jednocześnie realizują praktyki, które tym celom przeczą.

Warto to zmienić, bo coraz bardziej istotny jest pozytywny wpływ na otoczenie. Badania dowodzą, że młodzi ludzie obarczają odpowiedzialnością za wiele problemów cywilizacyjnych globalne marki. Konsumenty rozumieją co kryje się pod pojęciem łańcucha dostaw, wymagają więc działań minimalizujących koszty środowiskowe i społeczne lub rozwiązań konkretnych problemów społecznych. Dziś o wiele wyraźniej niż kiedykolwiek widać jak biznes jest osadzony w kontekście społecznym, jak funkcjonowanie wielu firm jest zależne od coraz bardziej świadomych konsumentów, obywateli, organizacji pozarządowych. Oni mają realny wpływ na kształt zmian w tradycyjnych modelach biznesowych, w reagowaniu na nowe potrzeby ludzi, dla których ważne są wartości i ochrona środowiska.

Szkoda, że na uczelniach wciąż niewiele miejsca w ramach zajęć z etyki biznesu poświęca się zrównoważonemu rozwojowi czy etyce pracy. Uważam, że zajęcia tego typu powinny znaleźć się niemal na każdym wydziale, bo problemy z jakimi mierzymy się dziś i będziemy mierzyć w najbliższych latach są złożone i wymagają fachowej wiedzy z różnych dyscyplin naukowych.

¹ Artykuł został opublikowany po raz pierwszy w „Raporcie_2019 – 25 lat etyki biznesu w Polsce”, Wydany przez Akademię Leona Koźmińskiego, Katedrę Przedsiębiorczości i Etyki w Biznesie, pod redakcją Bolesława Roka i Roberta Sroki, druk Print Point, Warszawa 2019.



dr hab. Adam Płachciak, prof. UEW

Kierownik Katedry Zarządzania Jakością i Środowiskiem

Sprawiedliwość jako aksjologiczna kategoria idei rozwoju zrównoważonego*

Wprowadzenie

Przedmiotem opracowania jest próba ukazania idei zrównoważonego rozwoju jako konkretyzacji zasady sprawiedliwości. W prezentowanych rozważaniach zwrócono uwagę na następujące zagadnienia: (1) społeczny aspekt zrównoważonego rozwoju; (2) sprawiedliwość dystrybucyjna i jej kryteria; (3) sprawiedliwość w aspekcie międzygeneracyjnym. Podejmując próbę interpretacji idei rozwoju zrównoważonego jako zasady sprawiedliwości należy niewątpliwie sięgać do dorobku filozofii społecznej i politycznej. Warto wspomnieć, że od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy pod wpływem rozwoju nowych technologii wojennych, procesów globalizacji, informatyzacji, wielkich migracji, zagrożeń ekologicznych, końca epoki kolonializmu, zmierzchu systemu komunistycznego, zaczęto szukać nowych orientacji politycznych oraz moralnych, w tym czasie prawdziwy renesans nastąpił w właśnie obrębie filozofii społecznej i politycznej, m.in. po ukazaniu się w 1971 r. książki Johna Rawlsa „Teoria sprawiedliwości”.¹ Ponownie do politycznego dyskursu filozoficznego powróciła problematyka sprawiedliwości, równości, wolności, godności, pokoju, dobrobytu. Pozytywizm z sferze badań stosunków politycznych przestał być modny.² W polskiej literaturze poświęconej tematyce zasady sprawiedliwości w perspektywie ekofilozoficznej na szczególną uwagę zasługują teksty następujących autorów: A. Papuziński, Z. Łepko, Z. Piątek, W. Tyburski, T. Gołakowski, E. Klimowicz, R. Sobański.

Spółeczny aspekt zrównoważonego rozwoju

Zainteresowanie społecznymi aspektami zrównoważonego rozwoju pojawiło się pod wpływem głębszej analizy układu relacji tworzących zasadniczą opozycję:



działalność ekonomiczna (produkcyjna) – harmonijne funkcjonowanie środowiska naturalnego. Podczas zorganizowanego w 1992 r. Szczytu Ziemi jego delegaci zwrócili uwagę m.in. na konieczność stworzenia trwałego związku między ochroną środowiska, warunkami gospodarczymi oraz ładem społecznym, opartym na sprawiedliwości społecznej. Wcześniejsze ustalenia dotyczące przetrwania ludzkości na Ziemi głównie wiązano z potrzebą działania w sferze ochrony zasobów naturalnych środowiska przed ich przesadną eksploatacją lub zanieczyszczeniem, a także nadmiernym wzrostem demograficznym.

Wprowadzenie zmian w procesy produkcyjne, jak też podejmowanie inicjatyw na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego, na rzecz osiągnięcia rozwoju zrównoważonego było niewystarczające.³ Okazuje się, że zastane instytucje społeczno-kulturowe, poczynając od systemów wartości, wierzeń i przekonań, aż po formalne urzędy i prawa, stanowiły podstawowy hamulec powstrzymujący możliwość zmodyfikowania sposobu produkcji i ograni-

* Artykuł jest skróconą wersją zob.: A. Płachciak Idea zrównoważonego rozwoju jako zasada sprawiedliwości, „Annales. Ethics in Economic Life” 2009, 12(1), s. 197-209.

¹ J. Rawls, Teoria sprawiedliwości, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

² T. Buksiński, Współczesne filozofie polityki, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2006, s. 9.

³ Tamże.

czenia wywoływania szkód w naturalnym środowisku. Doświadczenia te stały się podstawą do uznania, że niezbędnym warunkiem pożądanego kierowania procesami zmian w działalności ekonomicznej i ochronie środowiska przyrodniczego powinna być również szersza akceptacja zjawisk społecznych. Omawiana zmiana znalazła swój wyraz w graficznym przedstawianiu zrównoważonego rozwoju w postaci równoramiennej trójkąta, którego kolejnymi wierzchołkami są: rozwój gospodarczy, stabilne środowisko naturalne oraz rozwój społeczny. Zwracając uwagę na znaczenie czynników społecznych w ochronie środowiska B. Poskropko pisze: *Skutecznych „recept” na przezwycięzenie kryzysu ekologicznego coraz częściej się poszukuje w sferze społecznej. Dobitnie to potwierdzają dokumenty Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i Rozwój”, w których czynniki społeczno – kulturowe, religijne, samorządowe – zostały uznane za wiodące we wdrażaniu ekorozwoju. Można więc postawić tezę, iż rzeczywista przyczyna globalnego kryzysu ekologicznego znajduje się nie tyle w sferze gospodarczej, ile na styku praw rządzących rozwojem przyrody oraz prawidłowości leżących u podstaw organizacji i rozwoju społeczeństw.*⁴

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że w koncepcji zrównoważonego rozwoju sugerowanie dominacji jednego z jego komponentów – gospodarczego, przyrodniczego czy społecznego – nie jest uprawnione, gdyż wszystkie one są konieczne dla jego osiągnięcia. Jednak istnieje zgodność opinii, że: (1) w społecznym wymiarze widoczne jest przenikanie się ładu ekonomicznego i środowiskowego⁵; (2) stworzenie nowego ładu społecznego opartego na ograniczeniu źródeł i sfer nędzy, ubóstwa oraz podnoszeniu jakości życia wszystkich mieszkańców Ziemi, jest jednym z najtrudniejszych zadań w osiągnięciu zrównoważonego rozwoju.

Sprawiedliwość dystrybucyjna i jej kryteria a rozwój zrównoważony

Jednym z najbardziej charakterystycznych symptomów zmieniającego się świata ostatnich lat jest z pewnością gwałtowny rozwój kapitalistycznej gospodarki, pole-

gającej na maksymalizacji dobrobytu ekonomicznego z jednej strony, ale też pogłębiający się problem strukturalnej marginalizacji społecznej oraz niepokojący kryzys ekologiczny. Zasadnym więc wydaje się pytanie o sprawiedliwość podziału społecznego dochodu, jak i udziału w zasobach naturalnego środowiska. Pomocnym w tym przypadku może okazać się filozoficzny namysł na temat sprawiedliwości dystrybucyjnej.

Przy ustalaniu zasad sprawiedliwości dystrybucyjnej wyróżnia najczęściej sześć jej kryteriów: (1) każdemu to samo; (2) każdemu według zasług; (3) każdemu według jego dzieł; (4) każdemu według jego potrzeb; (5) każdemu według jego pozycji społecznej; (6) każdemu według prawa.⁶

Postrzeganie idei zrównoważonego rozwoju jako zasady sprawiedliwości w świetle zaprezentowanych kryteriów napotyka jednak na pewne problemy. Wynika to m.in. z tego, że jest propozycją ładu globalnego. Została ona opracowana jako koncepcja dystrybucji bogactwa społecznego w skali ogólnosiwiatowej. Wydaje się, że jedynie wprowadzone dodatkowo kryterium *sprawiedliwości równych szans* może prowadzić do „globalnej solidarności” zarówno w sferze społecznej, ekonomicznej i ekologicznej. Sprawiedliwy system polityczny powinien godzić dwie niezbędne dla życia ludzkiego wartości, tj. wolność i równość w ten sposób, aby jednostki mogły umacniać swoją autonomię oraz być odpowiedzialne za los obecnych, jak i przyszłych pokoleń. Wolność powinna być pojęta jak najszerzej, a ogranicza ją jedynie względem innych. Natomiast równość ma gwarantować każdemu szacunek innych, a ze strony państwa powinno być zapewnione bezpieczeństwo dla ludzi znajdujących się w najmniej korzystnych dla nich sytuacjach. Taki system sprawiedliwie ułożonego społeczeństwa proponuje wybitny amerykański filozof XX w. John Rawls w swojej teorii sprawiedliwości.⁷

Sprawiedliwość międzygeneracyjna

Pojęcie sprawiedliwości wpisane w ideę zrównoważonego rozwoju posiada wymiar wewnątrzgeneracyjny, jak i międzygeneracyjny. W pierwszym przy-

⁴ K. Górka, B. Poskropko, W. Radecki, Ochrona środowiska. Problemy społeczne, ekonomiczne i prawne, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1995, s. 12.

⁵ M. Markowska, Wskaźniki ładu społecznego, [w:] T. Borys (red.) Wskaźniki zrównoważonego rozwoju, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Warszawa – Białystok 2005, s. 321.

⁶ C. Perelman, O sprawiedliwości, PWN, Warszawa 1988.

padku mówi się m.in. o konieczności walki z ubóstwem oraz o potrzebie osiągnięcia przez poszczególne państwa gospodarczo zapóźnione standardów przypominających rozwój krajów rozwiniętych i rozwijających się. Chodzi też, jak słusznie zauważa W. Tyburski, o sprawiedliwy dostęp wszystkich mieszkańców Ziemi do zasobów środowiska przyrodniczego.⁸ Natomiast, międzygeneracyjny przykład sprawiedliwości, polega na zapewnieniu przyszłym pokoleniom możliwości korzystania ze wspólnego dziedzictwa, wypracowanego przez wcześniejsze oraz obecne pokolenia w celu zaspokojenia ich podstawowych potrzeb. Dotyczy to też ich możliwości dostępu do dóbr środowiska naturalnego w stopniu przynajmniej nie gorszym niż to jest obecnie. Oczywiście – zdaniem Rawlsa – jeśli zyskać mają wszystkie pokolenia (może z wyjątkiem pierwszego), muszą obrać sprawiedliwą zasadę oszczędzania, która – jeśli się jej przestrzega – prowadzi do tego, że każde otrzymuje od poprzedników to, co mu się uczciwie należy, i wytwarza dla tych, którzy przychodzą później, to, co uczciwie należy się im. Jedynie wymiany wzajemne między pokoleniami są wymianami wirtualnymi, tj. w sytuacji pierwotnej można, formułując zasadę sprawiedliwej oszczędności, dokonać uregulowań kompensujących. Wyobrażam sobie jednak, że każde pokolenie dokonuje tych korekt samo dla siebie, i pozostawiam zastanie niewiedzy i innym ograniczeniom doprowadzenie do tego, by każde pokolenie zważało na wszystkie następne.⁹

Zastosowanie zasady sprawiedliwości międzygeneracyjnej co do konieczności respektowania interesów i praw nieistniejących pokoleń okazuje się jednak problematyczne. Po pierwsze, trudno jest bowiem racjonalnie ustalić liczbę przyszłych generacji, które należałoby uwzględnić przy podziale dóbr. Po drugie, w jaki sposób określić wielkość konsumpcji obecnych pokoleń, aby nie zostały nadmiernie wyczerpane nieodnawialne zasoby, pozwalające satysfakcjonująco zaspokoić potrzeby nienarodzonych jeszcze generacji. Ponadto, mogłoby się okazać, że zasada sprawiedliwości międzypokoleniowej doprowadzi do pojawienia się niesprawiedliwości wewnątrzpokoleniowej, jako że kierując się potrzebami przyszłych generacji, ograniczymy konsumpcję we współcześnie ubogich krajach lub warstwach społecznych, podczas gdy bogata część świata – pomimo relatywnie podobnego, na przykład

proporcjonalnego, ograniczenia – utrzyma ją nadal na wysokim poziomie.

Wątpliwości, które pojawiają się w związku z racjonalnością sprawiedliwości międzygeneracyjnej mogą być powodowane m.in. utylitarystycznym spojrzeniem na życie. Utylitaryzm jest doktryną w filozofii społecznej, etyce, a także w ekonomii i prawie, według której użyteczność dla człowieka oraz jego szczęście stanowią miarę ludzkiego działania. Niemniej jednak też w gronie samych utylitarystów pojawiają się dyskusje na temat niebezpiecznych kulturowych i społecznych skutków dzisiejszej nadmiernej eksploatacji zasobów. E. Marietta wyraża swój niepokój związany ze zbyt dużym przyrostem naturalnym oraz postępującym procesem degradacji środowiska, co w rezultacie może doprowadzić do poświęcenia dostępnego nam naturalnego, jak i kulturowego bogactwa niezbędnego do przetrwania ludzkości.¹⁰ Zasada sprawiedliwości międzygeneracyjnej da się jednak obronić, gdy weźmiemy pod uwagę potrzeby biologiczne człowieka, takie jak oddychanie, tlen, utrzymanie zdrowia, które mogą być przewidywalne nawet w odległych okresach czasowych.

Zakończenie

Sprawiedliwość stanowi szczególnie doniosłą wartość w kontekście zasady zrównoważonego rozwoju, gdyż pojawia się w specyficznych warunkach kryzysu ekologicznego jako konkretyzacja troski o zabezpieczenie każdemu człowiekowi tego, co mu się należy ze względu na przyrodzoną jego godność. Nie stanowi ona żadnego nowego prawa, które wymagałoby dodatkowego wyjaśnienia. Znajduje swoje usprawiedliwienie w odniesieniu do systemu wolności i praw człowieka oraz obywatela. Jednak jej uszczegółowienie w idei zrównoważonego rozwoju napotyka na liczne trudności. Dotyczą one m.in. wyznaczenia odpowiednich kryteriów sprawiedliwości narzuconych przez tę zasadę, a także racjonalności jej wymiaru międzypokoleniowego. Istnieje więc potrzeba podjęcia bardziej kompleksowych badań filozoficznych i interdyscyplinarnych poświęconych tej ważnej koncepcji politycznej.

⁸ W. Tyburski, O niektórych aksjologicznych przesłankach zrównoważonego rozwoju, [w:] A. Pawłowski (red.), Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju, Seria Monografie KiS PAN, Lublin 2004, s. 49.

⁹ Rawls, tamże, s. 400.

¹⁰ Zob. A. Papuziński, Filozoficzne aspekty zasady zrównoważonego rozwoju. Zrównoważony rozwój a „iustitia socialis”, [w:] A. Papuziński (red.), Filozoficzne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju Monografie Komitetu Inżynierii Środowiska PAN 2004, vol. 26, 51-71 s. 65.



Jan Ekwiński

Politolog, redaktor serwisu sportowego iGol

Nagrody fair play - etyka w sporcie wciąż fundamentalną wartością

W pierwszym z tegorocznej serii artykułów omawialiśmy zmiany, jakie przeszedł dzisiejszy sport wychowawczy, który przestał być wyłącznie rozgrywką dla ducha i ciała, a stał się wielomilionowym biznesem mającym ucieszyć tłumy. Pierwotna koncepcja sportu opierająca się na wartościach etycznych została współcześnie wyparta przez estetykę wizualną. Ludzie oglądający widowiska sportowe nie pragną widzieć koncertu moralności, pragną obejrzeć show. Do tych potrzeb dostosowują się nadawcy telewizyjni, bowiem im większe emocje, tym lepiej sprzedaje się produkt.

Wydaje się zatem, że w dzisiejszym sporcie coraz mniej miejsca jest na czystą i uczciwą rywalizację, skoro dominuje nieustanne dążenie do zwycięstwa, z którym wiążą się spore gratyfikacje pieniężne. Na szczęście są ludzie, którzy nie myślą w ten sposób. To właśnie dla takiego typu sportowców wymyślono nagrody fair play. Są one dowodem na to, że etyczne wartości ciągle odgrywają ważną rolę w życiu sportowców i mogą pomóc w kształtowaniu kręgosłupa moralnego i charakteru przyszłych pokoleń.

Czym jest owo fair play, które każdy rozumie na swój sposób? Czy można je jednoznacznie zdefiniować? Wydaje się, że nie. Definicja fair play zawiera bowiem szereg podstawowych wartości, które stanowią nierozłączny element nie tylko sportu, ale i życia. Na to pojęcie składa się: uczciwa rywalizacja, szacunek do rywala, przyjaźń, duch zespołu czy równość. Fair play nie da się ująć w żadne teoretyczne ramy, to postawa, którą prezentujemy w codziennym życiu. Również instytucje pozasportowe rozumieją wartość tej zasady, jak choćby Rada Europy. W ramach tego organu Unii Europejskiej przez prawie 30 lat działał Komitet Rozwoju Sportu. Rada może poszczycić się także stworzeniem Europejskiej Karty Sportu (1992) oraz Kodeksu Etyki Sportowej (2010), których zapisy stały się punktem odniesienia dla wszystkich rządów eu-

ropejskich w ich dążeniach do opracowania lub udoskonalenia polityki wobec sportu. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment ww. dokumentu z 2010 r. objaśniający ideę fair play: „Fair play to pozytywna koncepcja. Sport jest aktywnością społeczną i kulturalną, która, uprawiana uczciwie, wzbogaca społeczeństwo i przyjaźń między narodami. Sport jest również uznawany za aktywność indywidualną, która, uprawiana uczciwie, oferuje możliwość samopoznania, wyrażania siebie i spełnienia; osobistych osiągnięć, nabywania umiejętności i demonstrowania zdolności; interakcji społecznych, przyjemności, dobrego zdrowia i dobrego samopoczucia. [...] Ponadto odpowiedzialne zaangażowanie w niektóre działania może pomóc w promowaniu wrażliwości na środowisko”.

O tym, że istnieje potrzeba promowania właściwych postaw etycznych w sporcie świadczy fakt licznych nagród przyznawanych przez różne organizacje sportowe, które wyróżniają zawodników, działaczy, organizacje czy kibiców za ich szlachetną postawę oraz promowanie cnót i wartości. FIFA, największa piłkarska organizacja świata, przyznaje od 1987 roku FIFA Fair Play Award - wyróżnienie za działanie zgodne z duchem fair play zarówno na boisku, jak i poza nim. Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznaje z kolei medal Pierre'a de Coubertina (ojca nowożytnych igrzysk olimpijskich) byłym oraz aktywnym sportowcom i wielu innym osobom, które w sposób szczególny uosabiają ducha olimpijskiej rywalizacji, angażując się jednocześnie w działania na rzecz szerzenia tej idei. Najbardziej rozpoznawalną organizacją zajmującą się nagradzaniem zachowań fair play jest jednak Międzynarodowy Komitet Fair Play (CIFP) stworzony w 1963 roku. To właśnie ten komitet przyznaje najbardziej prestiżową nagrodę fair play. Zdaniem Jana Lisa i Tadeusza Olszańskiego, kryteria oraz trudności w przyznaniu tej ostatniej nagrody nadają jej wyjątkowego charakteru. Ich zdaniem wynika to z tego, że nagrody tej nie da się tak po prostu zdobyć. Na nią trzeba zasłużyć.



Prowadząc takie rozważania człowiek może zacząć się zastanawiać: po co są przyznawane nagrody fair play, skoro jedną z fundamentalnych zasad sportu jest uczciwa rywalizacja, bez dopingu, wyłącznie w wyznaczonych ramach. Czy rzeczywiście takie działanie ma sens? W naszej ocenie zdecydowanie tak. W nagrodach fair play nie chodzi bowiem o to, aby nagradzać ludzi za to, że przestrzegają zasad. Oczywiście jest, że nikt nie przyzna sportowcowi medalu za to, że nie bierze dopingu albo za to, że rywalizuje zgodnie z przepisami. Tutaj chodzi o całokształt postawy albo o konkretne zachowanie zasługujące na szczególne wyróżnienie. Doskonale oddają to słowa Jeana Borotra, jednego z najlepszych tenisistów lat 20. i 30. XX wieku, późniejszego prezydenta Międzynarodowego Komitetu Fair Play. Zapytany w rozmowie o skuteczność nagród fair play odpowiedział, że żywi nadzieję, że wszystkie te czyny, które premiuje, będą inspiracją dla najmłodszych, mimo narastających niebezpieczeństw grożących fair play, ale także sportowi. Zdawał sobie sprawę z tego, że presja komercyjna i polityczna na sport jest tak duża, że może nadejść dzień, w którym ideały przyświecające de Coubertinowi mogą całkowicie zaniknąć. Według niego idealści muszą być optymistami. Dlatego właśnie szansy w przetrwaniu ideałów sportu upatrywał w fair play.

“Dżentelmenem nie zostaje się z takiego powodu że mówi się głośno i wokół o idei fair play. Tacy dżentelmeni są dżentelmenami na papierze. Jestem dżentelmenem naprawdę wówczas, gdy decyduje o tym moja postawa, zachowanie, praca. Gdy swoim życiem udowadniam, że fair play to nie jest jakaś wymuszona poza, garnitur który mnie uciska i przeszkadza w czynieniu swobodnych, naturalnych ruchów.”

Jean Borotra

francuski mistrz tenisa ziemnego. Założyciel i honorowy prezes Międzynarodowego Komitetu na rzecz Fair Play (CIFP).

Istotna jest również wartość edukacyjna tych nagród. Liczni badacze wskazują, że fair play kreśli obraz humanizacji sportu jako normatywnego modelu życia i w takim sensie stanowi pozytywny, edukacyjny instrument w procesie wychowania najmłodszych poprzez sport i kształtowania postaw wartościowych moralnie. Związane jest to z olimpizmem, który, jako filozofia Barona Pierre’a de Coubertina, jest nośnikiem wartości uniwersalnych, które jeszcze nie zatraciły

swej siły zjednywania ludzi i wciąż rezonują wśród młodzieży. Edukacja olimpijska (a w tym właśnie owo fair play), jak wskazują autorzy, winna być ukierunkowana na kształtowanie w człowieku indywidualnych wartości i poglądów, wolnych od presji otoczenia. Dzięki temu olimpiizm będzie szkołą etycznego ideału i czystości moralnej opartej na zasadzie fair play, będzie szansą na zachowanie wartości sportu. Podkreślają, że właśnie z tego powodu w wielu państwach w szkołach kładziony jest nacisk na krzewienie tych wartości wśród najmłodszych.

Tym, co czyni nagrody fair play wyjątkowymi jest fakt, że może je otrzymać nawet sportowiec, którego poglądy powodują, że nie można przedstawić go jako wzór cnót. Ważne jest natomiast to, że jeśli jego konkretne zachowanie było na tyle szlachetne, że znajduje ono uznanie w oczach opinii publicznej, to może taki zawodnik liczyć na otrzymanie wyróżnienia.

Znakomitym przykładem takiego typu sportowca jest Paolo di Canio, który w 2001 roku otrzymał nagrodę FIFA Fair Play. Ten włoski napastnik był jednym z najbardziej kontrowersyjnych piłkarzy swego czasu – słynął z zamiłowania do ideologii faszystowskiej i nie wahał się wielokrotnie wykonywać po meczach Lazio klasycznego salutu rzymskiego. Potrafił jednak również pokazać, że pewne wartości są dla niego święte. 18 grudnia 2000 roku, w meczu Premier League pomiędzy West Hamem United (w którym ówczesnie grał) a Evertonem, ten włoski napastnik stanął przed doskonałą szansą na strzelenie gola. Dostrzegł jednak, że golkiper rywala, Paul Gerrard, po tym jak źle postawił stopę przy próbie ruszenia do piłki, zaczął zwiijać się z bólu. Zamiast wykorzystać okazję do zdobycia kolejnej bramki w swojej karierze Paolo di Canio złapał piłkę w ręce i pozwolił na opatrzenie kontuzjowanego gracza. Tym, co podnosi rangę tego wspaniałego gestu fair play jest dodatkowo fakt, że na zegarze była już 90 minuta, a na tablicy wyników widniał remis 1:1. Włoch nie musiał patrzeć na to, co dzieje się z angielskim bramkarzem, sędzia przecież nie wstrzymał gry więc gol byłby jak najbardziej prawidłowy. Mógł zdobyć kolejnego gola i cieszyć się z trzech punktów, ale di Canio wiedział, że są w życiu ważniejsze momenty niż czysto sportowa rywalizacja. To właśnie takie detale sprawiają, że te nagrody są tak wartościowe. Są dowodem na to, że etyka wciąż może triumfować nad pędem do zwycięstwa.

Potrzebę wspierania idei fair play widać również na łonie samych działaczy poszczególnych dyscyplin, którzy wymyślają kolejne ciekawe sposoby na nagradzanie etycznych postaw. Dla przykładu, siatkarskie władze w 2018 roku po raz pierwszy wprowadziły tzw. zieloną kartkę. Zielona kartka jest formą nagrody dla zespołu, którego zawodnik w trakcie akcji przyzna się do popełnionego błędu (na przykład do przekroczenia linii środkowej albo, że piłka poszła mu po palcach w trakcie bloku, choć sędzia pokazał czysty aut zamiast blok-aut). W siatkarskiej Lidze Narodów 2023, w celu przekonania zawodników do uczciwego zachowania, FIVB postanowiło wyznaczyć nagrodę w wysokości ok. 150 tys. złotych (30 tys. dolarów) dla drużyny, która w trakcie rozgrywek Final Eight uzbierała najwięcej zielonych kartek. Rozwiązanie to wymyślono po to, aby skrócić czas trwania meczu oraz oczekiwania na challenge, który może wziąć drużyna przeciwna, jeśli nie zgadza się z pierwotną decyzją arbitra. Takie podejście rodzi co prawda pytanie, czy aby na pewno ma to związek z fair play, skoro chcemy nagradzać zawodników za oczywiste przyznanie się do błędu, który popełnili i który na 99% zostałby wychwycony podczas sprawdzenia akcji. Poza tym (choć oczywiście ważne jest to, aby rozgrywka nie przedłużała się ponad miarę) niezbyt przyjemnie brzmi gdy staramy się być fair play tylko po to, aby rozgrywka była szybsza i bardziej emocjonująca. Niemniej trzeba doceniać każde pomysły mające na celu kultywowanie i zaszczerpanie odpowiednich postaw moralnych wśród sportowców oglądanych przez ludzi, w tym młodzież upatrującą sportowców za wzór do naśladowania.

Na szczęście, mimo olbrzymich zmian jakie przeszedł współczesny sport, ciągle jest miejsce na uczciwość, etykę i przestrzeganie zasad Fair Play. Wiemy, jak ważne jest udowodnianie dziś, że można osiągać sukcesy w sporcie nie schodząc ze ścieżki moralności i krzewić ją wśród następnych pokoleń. Nie należy traktować nagród za uczciwe zachowania jako sztuczne promowanie niepraktycznych wartości. Wszelkie te laury powinny być postrzegane jako forma wyróżnienia tych ludzi czy organizacji, które w sposób szczególny dbają o kultywowanie fundamentalnej zasady w sporcie – zasady fair play. Bez należytej etyki w sporcie zatraci on swoje walory, a tym samym nie będzie on stanowił dla przyszłych sportowców drogowskazu nie tylko na ścieżce sportowej, ale również życiowej.



Mariusz Witalis
Partner
EY Polska



Marcin Czugan
Prezes Zarządu
Związek Przedsiębiorstw
Finansowych w Polsce

Część II

Nadużycia w sektorze finansowym Raport z badania – edycja 2023

Przedstawiamy Państwu II część raportu z projektu badawczego pt. „Nadużycia w sektorze finansowym” przeprowadzonego w 2023 r. przez EY Polska oraz Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce (ZPF). Zostaną pokazane wyniki badania dotyczące firm leasingowych i zakładów ubezpieczeń oraz podsumowanie całego badania.

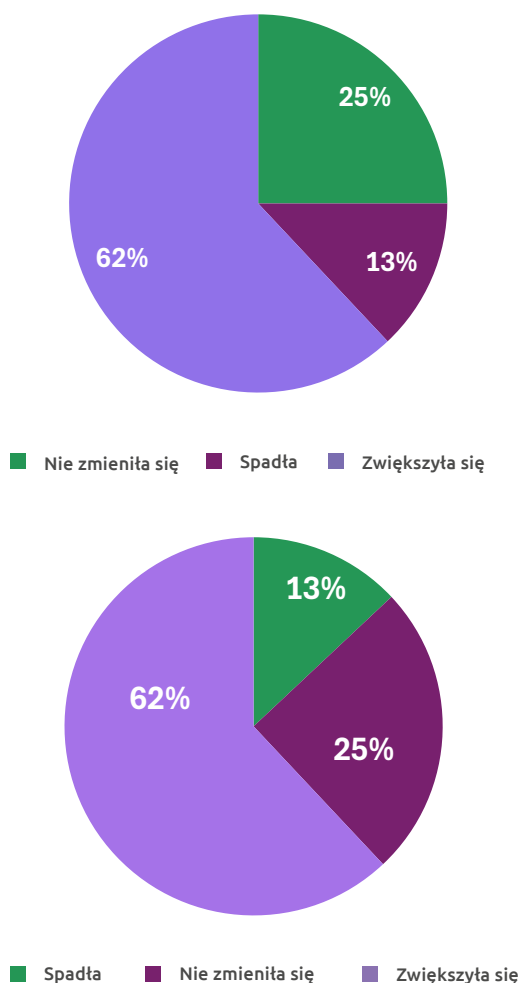
Firmy leasingowe

Spośród firm leasingowych, stanowiących 16% uczestników tegorocznego badania, aż 62% wyraziło opinię, że intensywność występowania nadużyć wzrosła względem poprzedniego roku (wykres 24). Co czwarta instytucja z tego sektora zadeklarowała, że zjawisko to nie uległo zmianie, a 13% wskazało że skala nadużyć zmniejszyła się.

W przypadku szacowanych strat z tytułu nadużyć w grupie firm leasingowych (wykres 25) najwięcej, bo 75% z nich, zadeklarowało, że straty te były w przedziale między 1 mln a 10 mln PLN (dla porównania w zeszłym roku było to 48% respondentów z tego sektora). W przypadku 12% badanych straty były na poziomie 100 –500 tys. PLN, a dla 13% były to kwoty rzędu od 500 tys. do 1 mln PLN.

Najbardziej istotnymi zagrożeniami w opinii firm leasingowych (wykres 26) okazały się wyłudzenia produktów kredytowych i pożyczek, w ich przypadku rozumiane jako wyłudzenie leasingu, oraz fałszowanie sprawozdań finansowych, które uzyskały średnie oceny na poziomie odpowiednio 3,9 i 3,8 w skali od 1 do 4. Na trzecim miejscu znalazło się pranie pieniędzy, ze średnią oceną 3,1. W środkowej części rankingu wg poziomu zagrożenia znalazły się: omijanie sankcji, cyberataki, nadużycia wewnętrzne i korupcja, ocenione średnio na poziomie między 1,8 a 2,5. Najmniejsze zagrożenie w opinii firm leasingowych w tegorocznym badaniu stanowiły nadużycia z wykorzystaniem kart kredytowych i nieautoryzowane transakcje na rachunkach klientów, oba z wynikiem 1,1.

WYKRES 24. ZMIANA INTENSYWNOŚCI WYSTĘPOWANIA NADUŻYĆ W CIĄGU OSTATNICH 12 MIESIĘCY WZGLĘDEM POPRZEDNIEGO ROKU – FIRMY LEASINGOWE

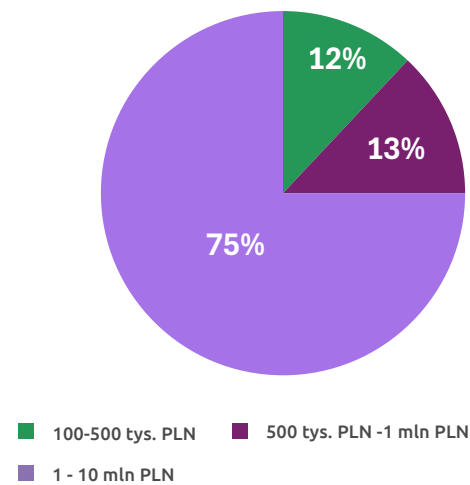


Spośród firm leasingowych, stanowiących 16% uczestników tegorocznego badania, aż 62% wyraziło opinię, że intensywność występowania nadużyć wzrosła względem poprzedniego roku (wykres 24). Co czwarta instytucja z tego sektora zadeklarowała, że zjawisko to nie uległo zmianie, a 13% wskazało że skala nadużyć zmniejszyła się.

W przypadku szacowanych strat z tytułu nadużyć w grupie firm leasingowych (wykres 25) najwięcej, bo 75% z nich, zadeklarowało, że straty te były w przedziale między 1 mln a 10 mln PLN (dla porównania w zeszłym roku było to 48% respondentów z tego sektora). W przypadku 12% badanych straty były na poziomie 100 –500 tys. PLN, a dla 13% były to kwoty rzędu od 500 tys. do 1 mln PLN.

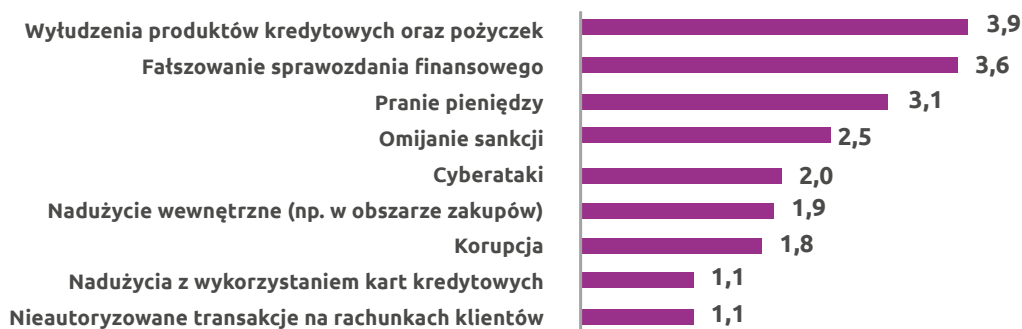
Najbardziej istotnymi zagrożeniami w opinii firm leasingowych (wykres 26) okazały się wyłudzenia produktów kredytowych i pożyczek, w ich przypadku rozumiane jako wyłudzenie leasingu, oraz fałszowanie sprawozdań finansowych, które uzyskały średnie oceny na poziomie odpowiednio 3,9 i 3,8 w skali od 1 do 4. Na trzecim miejscu znalazło się pranie pieniędzy, ze średnią oceną 3,1. W środkowej części rankingu wg poziomu zagrożenia znalazły się: omijanie sankcji, cyberataki, nadużycia wewnętrzne i korupcja, ocenione średnio na poziomie między 1,8 a 2,5. Najmniejsze zagrożenie w opinii firm leasingowych w tegorocznym badaniu stanowiły nadużycia z wykorzystaniem kart kredytowych i nieautoryzowane transakcje na rachunkach klientów, oba z wynikiem 1,1.

WYKRES 25. SZACOWANA ŁĄCZNA STRATA PONIESIONA W PRZECIĄGU OSTATNICH 12 MIESIĘCY Z POWODU NADUŻYĆ – FIRMY LEASINGOWE

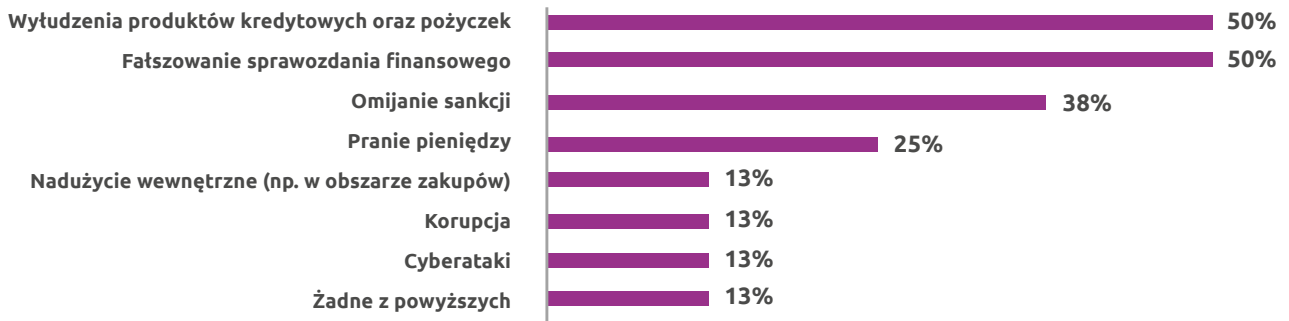


Zjawiskami, które były wskazywane najczęściej przez firmy leasingowe jako te, które nasiliły się w minionych 12 miesiącach względem poprzedniego roku (wykres 27), były wyłudzenia produktów kredytowych, tj. wyłudzenie leasingu oraz fałszowanie sprawozdania finansowego, oba wskazane przez połowę respondentów. Zdaniem 38% badanych nasiliło się zjawisko omijania sankcji, a 25% wskazało na intensyfikację prania pieniędzy. W opinii 13% badanych żadne z wylistowanych nadużyć nie nasiliło się względem poprzedniego roku.

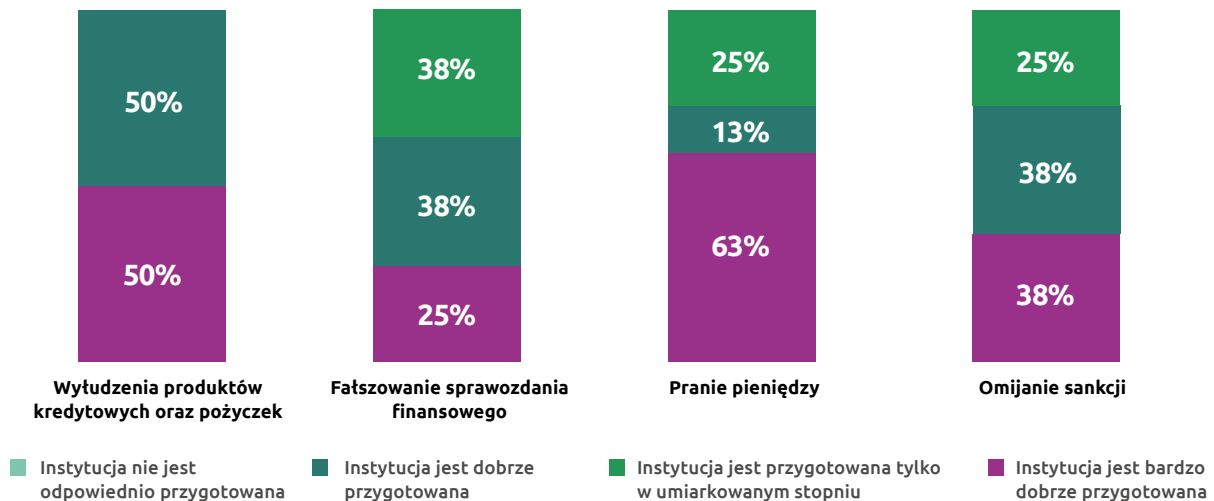
WYKRES 26. OCENA POSTRZEGANIA ZAGROŻENIA WYSTĄPIENIA POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW NADUŻYĆ NA BAZIE DOŚWIADCZEŃ Z OSTATNICH 12 MIESIĘCY (średnia z ocen w skali od 1 do 4, gdzie 1 – nieistotne, 4 – bardzo istotne) – FIRMY LEASINGOWE



WYKRES 27. NADUŻYCIA, KTÓRE W OKRESIE OSTATNICH 12 MIESIĘCY WYSTĄPIŁY CZĘŚCIEJ NIŻ W POPRZEDNIM OKRESIE – FIRMY LEASINGOWE



WYKRES 28. TOPIEŃ PRZYGOTOWANIA INSTYTUCJI DO WALKI Z KLUCZOWYMI NADUŻYCAMI – FIRMY LEASINGOWE



Biorąc pod uwagę zobrazowany wyżej ranking zagrożeń, na walkę z czterema najistotniejszymi nadużciami instytucje leasingowe są przygotowane w co najmniej umiarkowanym stopniu (wykres 28), a dodatkowo w przypadku wyłudzeń produktów kredytowych, ocenionych jako największe zagrożenie, instytucje są przygotowane co najmniej dobrze (wykres 28). To ostatnie wydaje się być najbardziej oczywistym ryzykiem w obszarze nadużyć dla branży leasingowej, stąd działające w niej podmioty tworzą mechanizmy bezpieczeństwa przede wszystkim ukierunkowane na ten typ nadużyć.

Wśród najskuteczniejszych metod walki z nadużciami firmy leasingowe wskazały wewnętrzne bazy danych oraz zewnętrzne rejestry informacji gospodarczej, oceniając je średnio na poziomie 4,5 w skali 1-5 (wykres 29).

Stosunkowo wysoko zostały także ocenione rozwiązania IT, pomoc zespołu do wykrywania nieprawidłowości oraz weryfikacja danych klientów, ze średnią oceną po 4,4.

Szacunkowe wydatki ponoszone przez firmy leasingowe na przeciwdziałanie nadużyciom w ciągu ostatnich 12 miesięcy zauważalnie wzrosły w porównaniu do deklarowanych w poprzednim badaniu (wykres 30). W tym roku ani jeden ankietowany nie zadeklarował braku dodatkowych wydatków, z kolei prawie połowa ankietowanych (43%) zaznaczyła, że ponosi związane z tym koszty na poziomie wyższym niż 500 tys. PLN. Taki poziom szacowanych wydatków jest spójny z dostrzeganiem wzrostu intensywności nadużyć przez 62% ankietowanych firm leasingowych. Wzrost nakładów ponoszonych na walkę z nadużciami może być także powiązany z mocnym

¹ <http://www.leasing.org.pl/pl/aktualnosci/2023/mocne-odbicie-w-branzy-leasingu-to-dobra-koniunktura-dla-polskiej-gospodarki-i-przedsiębiorców>.

WYKRES 29. OCENA SKUTECZNOŚCI METOD WALKI Z NADUŻYCIAMI (średnia z ocen w skali od 1 do 5, gdzie 1 – nieskuteczna, 5 – bardzo skuteczna) – FIRMY LEASINGOWE



ożywieniem oraz wzrostem wyników sprzedaży w branży leasingowej w 2023 r., wyższa sprzedaż może bowiem pociągnąć za sobą wzrost przypadków wyłudzeń leasingu. Jak podaje Związek Polskiego Leasingu, w ciągu pierwszych 6 miesięcy 2023 r. branża leasingu odnotowała wzrost wyników sprzedaży o 14,9% w ujęciu rok do roku (prognozowany wzrost wynosił ok. 8–9%).

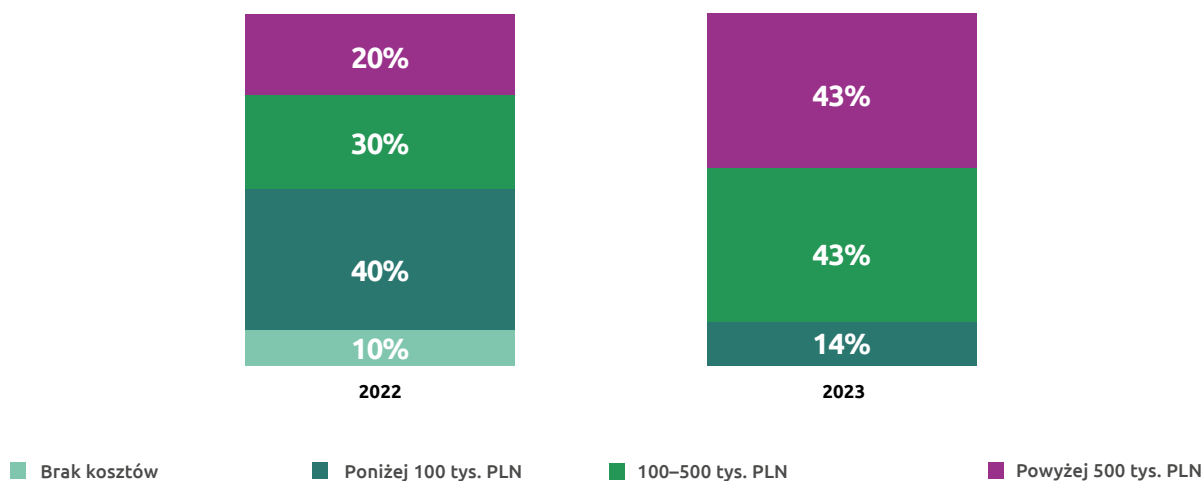
Zakłady ubezpieczeń

W tegorocznej wersji raportu w części szczegółowej wyróżniliśmy również firmy ubezpieczeniowe, ze względu

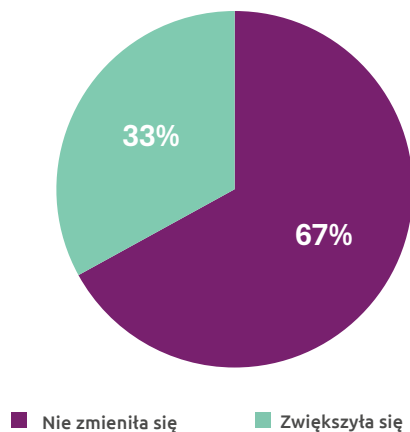
na ich większy udział w gronie respondentów w porównaniu do lat poprzednich – stanowią one 12% respondentów. Spośród instytucji sektora ubezpieczeniowego 67% wskazało, że intensywność występujących w nich nadużyć nie zmieniła się względem poprzedniego roku (wykres 44). Pozostałe 33% wskazały na zwiększenie się tego zjawiska.

W kwestii wysokości szacowanej łącznej straty poniesionej przez instytucje ubezpieczeniowe z tytułu nadużyć (wykres 45) największa grupa, tj. 40% z nich, zadeklarowała straty w najwyższym przedziale od 1 mln do 10 mln PLN. Spośród pozostałych firm uczestniczących w bada-

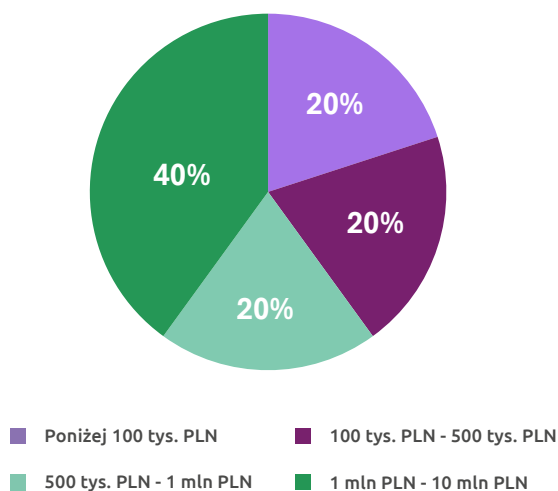
WYKRES 30. POZIOM WYDATKÓW PONIESIONYCH NA WALKĘ Z NADUŻYCIAMI W PRZECIĄGU OSTATNICH 12 MIESIĘCY – FIRMY LEASINGOWE



WYKRES 31. ZMIANA INTENSYWNOŚCI WYSTĘPOWANIA NADUŻYĆ W CIĄGU OSTATNICH 12 MIESIĘCY WZGLĘDEM POPRZEDNIEGO ROKU – FIRMY UBEZPIECZENIOWE



WYKRES 32. SZACOWANA ŁĄCZNA STRATA PONIESIONA W PRZECIĄGU OSTATNICH 12 MIESIĘCY Z POWODU NADUŻYĆ – FIRMY UBEZPIECZENIOWE



niu po 20% poniosło koszty na poziomie niższym niż 100 tys. PLN oraz w przedziałach 100–500 tys. PLN i 500 tys. – 1 mln PLN.

Podobnie jak w opisanych wyżej innych branżach, firmy ubezpieczeniowe największe zagrożenie dostrzegają w związku z cyberatakami, które w skali od 1 do 4 oceniły średnio na 2,5 (wykres 46). Wśród istotniejszych ryzyk znalazło się również omijanie sankcji (ze średnią oceną na

poziomie 2,0) oraz nadużycia wewnętrzne (1,8). Najmniejsze zagrożenie w opinii firm ubezpieczeniowych stanowi korupcja, oceniona średnio na 1,5 oraz pranie pieniędzy (1,2).

Poprosiliśmy ponadto przedstawicieli zakładów ubezpieczeniowych o wskazanie innych schematów nadużyć lub zagrożeń w kontekście nadużyć istotnych dla ich branży (wykres 47). Wśród odpowiedzi wyróżniono trzy główne schematy nadużyć związane ze specyfiką ich działalności sektora – najistotniejszym okazało się ryzyko dotyczące wyłudzeń ubezpieczeń dokonywanych przez klientów, wskazane przez 67% firm. Wspomniane zostały również nadużycia związane z kradzieżą tożsamości oraz wyłudzeniami dokonywanymi przez pracowników (po 17%).

W przypadku poziomu przygotowania do walki z nadużyciami wskazanymi jako kluczowe dla branży ubezpieczeń większość respondentów oceniła swoje przygotowanie na poziomie dobrym lub bardzo dobrym (wykres 48). W przypadku cyberataków 67% instytucji zadeklarowało dobre przygotowanie, a 33% umiarkowane. W zakresie nadużycia polegającego na omijaniu sankcji 66% ubezpieczycieli zadeklarowało przygotowanie do walki z nim jako bardzo dobre (33%) lub dobre (33%). W przypadku nadużyć wewnętrznych 17% firm jest przygotowanych bardzo dobrze, 50% dobrze i 17% umiarkowanie.

Jako najskuteczniejsze metody walki z nadużyciami (wykres 49) firmy ubezpieczeniowe wskazały mechanizmy kontrolne i nadzorcze, takie jak audyt i kontrola wewnętrzna (ze średnią oceną 4,0 w skali od 1 do 5), kontrole sprawowane przez kierownictwo (3,8) oraz pisemne procedury i polityki wewnętrzne (3,7). Warto zauważyć, że pomimo wskazania przez ankietowanych istnienia zagrożeń związanych z nadużyciami pracowników kanały anonimowego informowania o nadużyciach postrzegane są jako jedna z najmniej efektywnych metod walki z nadużyciami (średnia 2,7).

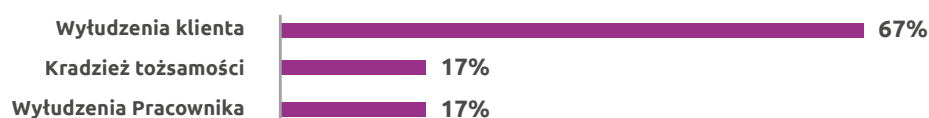
Podsumowanie

Tegoroczne badanie pokazuje, że problem nadużyć wciąż jest istotnym problemem dla większości przedstawicieli branży finansowej. Obecna sytuacja makroekonomiczna, obejmująca m.in. pogorszenie koniunktury gospodarczej

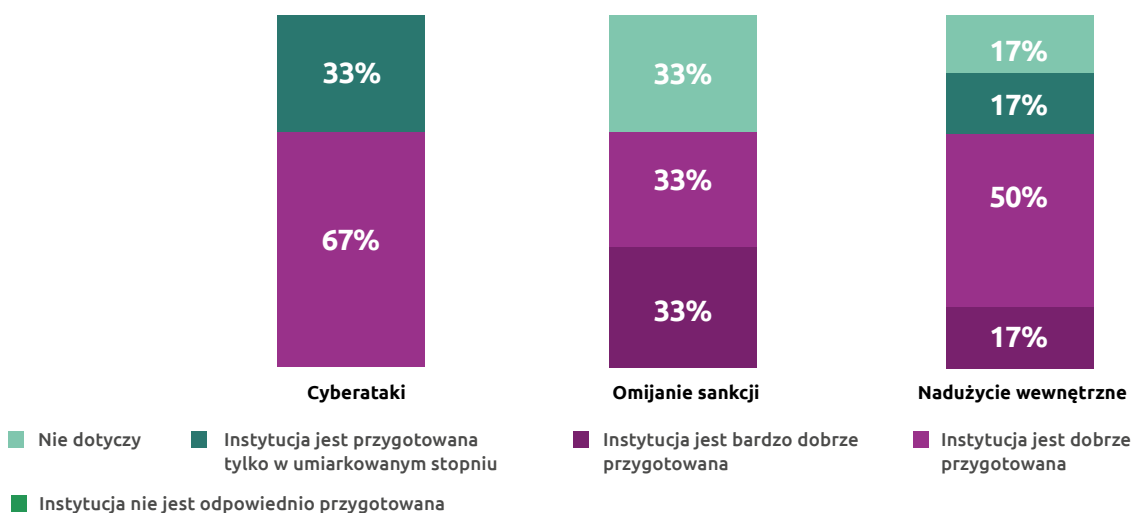
WYKRES 33. CENA POSTRZEGANIA ZAGROŻENIA WYSTĄPIENIA POSZCZEGÓLNYCH RODZAJÓW NADUŻYĆ NA BAZIE DOŚWIADCZEŃ Z OSTATNICH 12 MIESIĘCY (średnia z ocen w skali od 1 do 4, gdzie 1 – nieistotne, 4 – bardzo istotne) – FIRMY UBEZPIECZENIOWE



WYKRES 34. INNE SCHEMATY NADUŻYĆ LUB ZAGROŻENIA W KONTEKŚCIE NADUŻYĆ, ISTOTNE DLA ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ



WYKRES 35. STOPIEŃ PRZYGOTOWANIA REPREZENTOWANEJ INSTYTUCJI DO WALKI Z KLUCZOWYMI NADUŻYCIAMI – FIRMY UBEZPIECZENIOWE

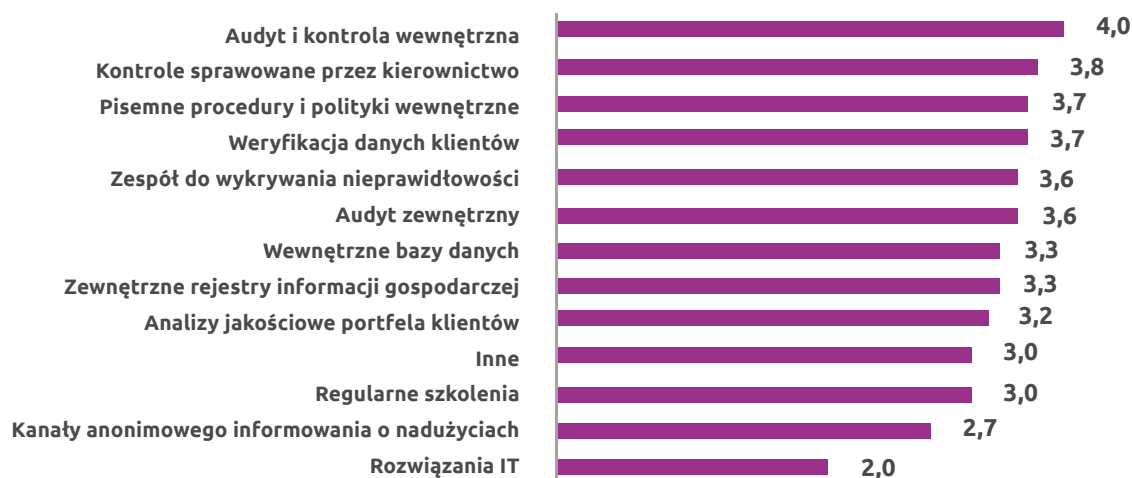


oraz wojnę na Ukrainie nie spowodowała jednak znacznego nasilenia się zjawiska nadużyć w sektorze finansowym.

Na przestrzeni lat obserwowany jest coraz większy wzrost świadomości społeczeństwa w zakresie ochrony danych osobowych i konieczności zastrzegania utraconych dokumentów. Umożliwia to coraz skuteczniejsze zapobieganie wyłudzeniom kredytów i pożyczek z wykorzystaniem cudzych danych. Nie idzie to jednak w parze

ze świadomością dotyczącą zagrożeń online. Według badania „Poziom wiedzy finansowej Polaków 2023” aż 44% badanych odczuwa niedobór wiedzy w obszarze cyberbezpieczeństwa. Sytuacja ta jest wykorzystywana przez oszustów i skutkuje coraz częstszym przenoszeniem się ryzyka nadużyć do cyberprzestrzeni, a cyberataki po raz kolejny znalazły się w czołówce zagrożeń, z którymi zmagają się badane instytucje. Nowe i skuteczniejsze metody oszustw w cyberprzestrzeni zwiększają ryzyko wyłudzeń za pomocą bankowości elektronicznej.

WYKRES 36. OCENA SKUTECZNOŚCI METOD WALKI Z NADUŻYCIAMI (średnia z ocen w skali od 1 do 5, gdzie 1 – nieskuteczna, 5 – bardzo skuteczna) – FIRMY UBEZPIECZENIOWE



W związku z powyższym branża finansowa coraz częściej zauważa potrzebę zwiększenia nakładów na zabezpieczenia oraz narzędzia antifraud. Jednak nadal zdecydowana większość respondentów wskazuje, że wydatki na ten cel w reprezentowanych przez nich instytucjach są na odpowiednim poziomie i ocenia swój poziom przygotowania do walki z nadużyciami jako dobry.

W kwestii rozwiązań, które mogłyby okazać się pomocne w walce z nadużyciami, podobnie jak w poprzednich edycjach badania, respondenci zwracają uwagę na potrzebę zarówno szerszego dostępu do państwowych baz danych, jak i potrzebę stworzenia odpowiednich me-

chanizmów wymiany informacji pomiędzy instytucjami finansowymi. Postulują również wprowadzenie rozwiązań IT obejmujących m.in. programy wychytujące schematy nadużyć oraz umożliwiające zastosowanie rozwiązań opartych na danych biometrycznych. Podkreślana jest także konieczność zmian prawnych oraz modyfikacja wewnętrznych procesów funkcjonujących w organizacjach.

Wyniki badania wskazują, że pomimo różnic w rodzajach zagrożeń, z którymi borykają się firmy działające w branży finansowej, wypracowanie nowych skutecznych metod ochrony przed nadużyciami wciąż jest aktualnym i ważnym tematem dla wszystkich respondentów.

² Raport InfoDOK. II kwartał 2023, Związek Banków Polskich, Warszawa 2023.

³ Poziom wiedzy finansowej Polaków 2023. Edycja VI | Badanie, Warszawski Instytut Bankowości / Fundacja GPW, Warszawa 2023.



Prof. dr hab. Marek Kalinowski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Kancelaria Radców Prawnych Kutnik, Kalinowski i Partnerzy

Prawnokarne konsekwencje wadliwego ujęcia w księgach rachunkowych jednostki budżetowej kosztów naprawy mienia sfinansowanych odszkodowaniem, rozliczonych w tzw. trybie bezkosztowym

Wprowadzenie

Gminy są właścicielem majątku, który służy do wykonywania powierzonych im zadań. Jednocześnie na mocy art. 50 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym² ustawodawca nałożył na osoby zarządzające gminą obowiązek zachowania szczególnej staranności w administrowaniu majątkiem komunalnym gminy oraz jego ochronę. Muszą one zatem uwzględniać ryzyko potencjalnych zmian w stanie tego majątku.

Zasady te odnoszą się także do mienia, w które wyposażone są gminne jednostki budżetowe. W celu zapewnienia ochrony stanu tego mienia, jednostki te często zawierają umowy ubezpieczenia, w celu zapewnienia pokrycie skutków finansowych odtworzenia lub naprawy tego mienia w wypadku zajścia zdarzeń wyrządzających szkodę w tym mieniu³. W konsekwencji, jeśli dojdzie do zniszczenia lub uszkodzenia mienia, ubezpieczyciel pokryje koszty ewentualnego przywrócenia ubezpieczonego mienia do stanu poprzedniego.

Często rozliczenie gminnych jednostek budżetowych z ubezpieczycielem odbywa się w tzw. trybie bezkosztowym, w ramach którego jednostka nie otrzymuje odszkodowania, gdyż jest ono wypłacane bezpośrednio przedsiębiorcy, który dokonuje naprawy uszkodzonego mienia. W takich wypadkach zdarza się, że jednostki te nie ujmują w prowadzonych przez siebie księgach zdarzeń gospodarczych związanych z owym rozliczeniem bezkosztowym.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie analiza zagadnienia ujmowania w księgach gminy wskazanych

wyżej zdarzeń gospodarczych, którym towarzyszy bezkosztowe rozliczenie naprawy uszkodzonego mienia gminy, finansowanej z odszkodowania otrzymanego od ubezpieczyciela, oraz potencjalne prawne konsekwencje wadliwego ujęcia w księgach tego zdarzenia.

Ujmowanie w księgach tzw. bezkosztowego rozliczenia odszkodowania należnego w związku ze szkodą powstałą w mieniu gminnej jednostki budżetowej

Wszystkie jednostki sektora finansów publicznych, w tym jednostki samorządu terytorialnego oraz samorządowe jednostki budżetowe, jak również samorządowe zakłady budżetowe zobowiązane są do prowadzenia rachunkowości zgodnie z jednolitymi zasadami ustalonymi w ustawie o rachunkowości⁴ z uwzględnieniem szczególnych zasad określonych dla tych jednostek w ustawie o finansach publicznych⁵, cz też w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 13 września 2017 r. w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej⁶, jak również w innych aktach prawnych.

Zgodnie z zasadami rachunkowości zdarzenia, w tym operacje gospodarcze, ujmują się w księgach rachunkowych rzetelnie i jasno przedstawiając sytuację majątkową i finansową oraz wynik finansowy. Oznacza to, że stan aktywów oraz pasywów ma odzwierciedlać rzeczywiste operacje dokonane przez jednostkę, które są podstawą sprawozdania finansowego. W konse-

¹ Autor jest radcą prawnym.

² Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 609 ze zm.

³ Na temat niektórych aspektów ubezpieczenia mienia komunalnego por. M. Janowicz-Lomott, Ubezpieczenie mienia komunalnego w w towarzystwach ubezpieczeń wzajemnych - wybrane zagadnienia, Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu 2018, nr 541, s. 94-104.

kwencji jednostka budżetowa jest zobowiązana ująć w prowadzonych przez siebie księgach wszystkie zdarzenia gospodarcze związane z powstaniem szkody w jej majątku i uzyskaniem z tego tytułu odszkodowaniem, nawet gdy doszło do rozliczenia bezkosztowego. Stąd też odszkodowanie należne od ubezpieczyciela powinno zostać ujęte jako pozostałe przychody operacyjne nawet wtedy, gdy kwota ta jest przekazywana przez ubezpieczyciela przedsiębiorcy dokonującego naprawy składnika majątku jednostki. Z kolei fakturę otrzymaną za roboty związane z naprawą składnika majątkowego od przedsiębiorcy dokonującego tej naprawy księguje się na ogólnych zasadach, dotyczących faktur zakupu, a kosztami naprawy obciąża się pozostałe koszty operacyjne.

Jeżeli ubezpieczyciel - bez udziału poszkodowanego - dysponuje kwotą przysługującego poszkodowanemu odszkodowania, pokrywając nią koszty usunięcia szkody, nie dochodzi do przekazania poszkodowanemu przysługującego mu odszkodowania. Podmiotem płacącym kwotę wykazaną na fakturze wystawionej przez przedsiębiorcę usuwającego szkodę w mieniu jednostki budżetowej jest ubezpieczyciel. W takim przypadku rozliczenie zobowiązania wobec przedsiębiorcy z przyznaniem odszkodowania należy ujawnić w księgach poprzez obciążenie konta rozrachunki z dostawcami i uznanie konta pozostałe rozrachunki.

W księgach należy również rozliczyć podatek od towarów i usług uwzględniając to, czy podatek ten podlega odliczeniu, czy też nie.

W końcu, należy również zaksięgować kwoty rozliczeń z budżetem gminy z tytułu przychodu uzyskanego z tytułu odszkodowania za zniszczone mienie.

W konsekwencji, nieujęcie w księgach jednostki budżetowej odszkodowań za zniszczone mienie, gdy rozliczenia z tego tytułu odbywały się bezkosztowo powoduje, że dokonywane w tych księgach zapisy nie odzwierciedlały stanu rzeczywistego, a tym samym księgi muszą być uznane za prowadzone nierzetelnie.

Przestępstwo lub wykroczenie polegające na nierzetelnym lub wadliwym prowadzeniu ksiąg unormowane w art. 61 Kodeksu karnego skarbowego



Przepis art. 61 Kodeksu karnego skarbowego ma następujące brzmienie:

„§ 1. Kto nierzetelnie prowadzi księgę,

podlega karze grzywny do 240 stawek dziennych.

§ 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca czynu zabronionego określonego w § 1

podlega karze grzywny za wykroczenie skarbowe.

§ 3. Karze określonej w § 2 podlega także ten, kto wadliwie prowadzi księgę”.

Przepis ten został zamieszczony w rozdziale 6 wskazanego aktu, noszącym tytuł „Przestępstwo skarbowe i wykroczenia skarbowe przeciwko obowiązkowi podatkowemu i rozliczeniom z tytułu dotacji lub subwencji”. Zamieszczenie tego przepisu w rozdziale noszącym taki właśnie tytuł wskazuje, że przedmiotem ochrony jest interes państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz Unii Europejskiej, polegający na otrzymaniu we właściwej wysokości danin publicznych. Na gruncie art. 61 Kodeksu karnego skarbowego forma tej ochrony polega na zabezpieczeniu przed wadliwym lub nierzetelnym prowadzeniem ksiąg. Te dokumenty pozwalają bowiem na ustalenie prawidłowych kwot danin publicznych oraz pozwalają na kontrolę wywiązywania się zobowiązanego z ich zapłaty. Jeśli są one prowadzone nierzetelnie, istnieje niebezpieczeństwo, że podatek zostanie ustalony w kwocie niższej od należnej, a jednocześnie organy podatkowe nie będą w stanie ustalić, czy podatnik prawidłowo wywiązał się z obowiązku podatkowego. Można zatem stwierdzić, że przedmiotem ochrony deliktów karnych skarbowych z art. 61 jest przestrzeganie obowiązków nakładanych przez przepisy materialnego prawa podatkowego.

⁴ Ustawa z dnia 29 września 1994 r. o rachunkowości, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 120 ze zm.

⁵ Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1270 ze zm.

⁶ Dz.U. z 2017 r., poz. 1911 ze zm.

Ustalenie przedmiotu ochrony prawnej ma istotne znaczenie w procesie stosowania przepisów materialnego prawa podatkowego. Część doktryny prawa karnego przyjmuje, że dochodzi do przestępstwa, gdy zostanie naruszone dobro prawnie chronione przez przepis ustawy karnej. Jednak przyjmowane jest też stanowisko, w myśl którego dobro prawnie chronione przez przepis stanowi element zewnętrzny w stosunku do znamion czynu zabronionego i jego naruszenie nie jest konieczne dla realizacji znamion tego czynu. Tym niemniej dobro prawne wpływa na wyznaczenie stopnia społecznej szkodliwości (bezprawia) czynu zabronionego, co umożliwia zastosowanie adekwatnej i proporcjonalnej reakcji karnej.

Księgi rachunkowe są urządzeniem ewidencyjnym, w którym ewidencjonowane są zdarzenia gospodarcze. Dane te służą różnym celom, w tym również są wykorzystywane w sferze prawa podatkowego. W oparciu o nie ustalana jest bowiem podstawa opodatkowania w podatkach dochodowych, w tym w podatku dochodowym od osób prawnych, a w konsekwencji również kwota podatku. Stanowią one szczególny dowód w postępowaniu podatkowym, w oparciu o który dokonuje się m.in. weryfikacji danych dotyczących podstawy opodatkowania, a w konsekwencji również wywiązywania się przez podatnika z obowiązku podatkowego.

Na mocy art. 6 ust. 1 pkt 3 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych jednostki budżetowe są zwolnione od podatku unormowanego w tej ustawie. Ze względu na rodzaj prowadzonej działalności często nie posiadają one również statusu podatnika podatku od towarów i usług. Skoro zaś nie posiadają statusu podatnika podatku dochodowego od osób prawnych oraz podatku od towarów i usług, logicznie rzecz biorąc ich zachowania nie mogą naruszyć lub grozić naruszeniem obowiązków podatkowych. Tym samym należałoby dojść do wniosku, że jeśli jednostki budżetowe nie posiadają statusu podatnika podatku dochodowego od osób prawnych, ani też podatku od towarów i usług, nie mogły dopuścić się przestępstwa przeciw obowiązkowi podatkowemu, w szczególności przestępstwa stypizowanego w art. 61 Kodeksu karnego skarbowego.

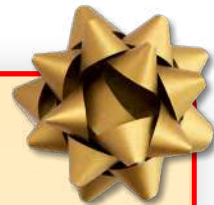
Również przyjęcie, że dobro prawnie chronione przez przepis stanowi element zewnętrzny w stosunku do znamion czynu zabronionego i jego naruszenie nie jest konieczne dla realizacji znamion tego czynu, należałoby dojść do wniosku, że pomimo nierzetelnego prowadzenia ksiąg przez jednostkę budżetową nie doszłoby do popeł-

nienia przestępstwa skarbowego spenalizowanego w art. 61 Kodeksu karnego skarbowego.

Jak już wspomniano wyżej, dobro prawnie chronione przepisem prawa karnego wpływa na wyznaczenie stopnia społecznej szkodliwości (bezprawia) czynu zabronionego, co umożliwia zastosowanie adekwatnej i proporcjonalnej reakcji karnej. W szczególności, w myśl art. 1 § 2 tego aktu, nie jest przestępstwem lub wykroczeniem skarbowym czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma.

Niewątpliwie, jeśli jednostka budżetowa prowadzi księgi nierzetelnie, w konsekwencji zostają wypełnione znamiona czynu zabronionego spenalizowanego w art. 61 Kodeksu karnego skarbowego. Jednakże owo nierzetelne prowadzenie ksiąg nie naruszyłoby, ani też nie groziło naruszeniem dobra chronionego prawnie przez ten przepis, jakim jest wywiązywanie się z obowiązków podatkowych. W konsekwencji należy dojść do wniosku, że stopień społecznej szkodliwości czynu polegającego na nierzetelnym prowadzeniu ksiąg przez jednostkę budżetową niemającą ani statusu podatnika dochodowego od osób prawnych, ani też statusu podatnika podatku od towarów i usług byłby znikomy. Zatem w świetle art. 1 § 1 Kodeksu karnego skarbowego, czyn ten nie byłby ani przestępstwem, ani też wykroczeniem skarbowym spenalizowanym w art. 61 Kodeksu karnego skarbowego.

Należy też wspomnieć, że w literaturze pojawia się pogląd, iż ubocznym przedmiotem ochrony w art. 61 jest także wiarygodność ksiąg (dokumentów). Przyjęcie takiego poglądu wymagałoby dokonania rewizji przedstawionych wyżej poglądów. Otóż nierzetelne prowadzenie ksiąg przez jednostkę budżetową niewątpliwie nie prowadziłoby do naruszenia podstawowego przedmiotu ochrony, ani też nie groziło jego naruszeniem. Tym niemniej dochodziłoby do naruszenia ubocznego dobra chronionego prawnie. Jednak to naruszenie nie powodowałoby żadnych negatywnych skutków podatkowych oraz nie byłoby w stanie wyrzucić takich skutków ze względu na status podatkowy jednostek budżetowych. Ze względu na tę okoliczność oraz po przyjęciu, że ubocznym przedmiotem ochrony w art. 61 jest także wiarygodność ksiąg, można byłoby uznać, że co najwyżej miał miejsce przypadek mniejszej wagi, o którym mowa w art. 61 § 2 Kodeksu karnego skarbowego. Tym samym nierzetelne prowadzenie ksiąg przez jednostkę budżetową mogłoby zostać uznane za wykroczenie skarbowe.



Szanowni Państwo!

Zbliżają się dni uznawane za czas szczególny, bowiem to piękne święta Bożego Narodzenia oraz ostatnie dni bieżącego roku, a także początek nowego okresu kalendarzowego, otwieranego dniem Nowego Roku. Ten czas obfituje zatem ważnymi wydarzeniami – tradycyjnymi i uroczystymi spotkaniami w gronie osób najbliższych, refleksjami nad minionym czasem, w tym nad osobistymi dokonaniem w upływającym roku, ale również myślami o nadchodzącej przyszłości.

Na ten czas pragniemy Państwu przekazać serdeczne podziękowania za to, że współdziałacie z nami w upowszechnianiu zasad etyki zawodowej w biznesie i w rachunkowości oraz złożyć najlepsze życzenia. Dziękujemy Autorom publikowanych opracowań za trud poniesiony dla dobra publicznego, Czytelnikom za trwałość kontaktów za pośrednictwem Kuriera Etyki, Sygnatariuszom Kodeksu Etyki za ich stałe przywiązanie do idei etyki zawodowej oraz wszystkim Sympatykom zasad etyki i naszego Kuriera.

Wszystkim Państwu i Ich Rodzinom życzymy:

spokojnych, ciepłych, radosnych chwil w gronie bliskich, w cudownej świątecznej atmosferze, odpoczynku od zgiełku i problemów codzienności, spokojnej refleksji nad tym co tak naprawdę jest ważne w naszym życiu,

zaś w nadchodzącym Nowym Roku:

sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym, doceniania siebie i swojej pracy oraz innych i ich pracy, szczęścia we właściwym momencie dziś („tu” i „teraz”), konsekwencji w dążeniu do celu, pogody ducha i opanowania, cieszenia się życiem każdego dnia, szerokiego tolerancyjnego umysłu, siły i zdecydowania, bądźcie dobrzy w swojej dziedzinie i dzielcie się tą wiedzą z innymi, zmian, które nadają życiu wartość.

**Komisja Etyki Zarządu Głównego
Stowarzyszenie Księgowych w Polsce**

Redakcja „Kuriera Etyki”

